Należytość pocztowa uiszczona gotówką | Wydanie B | Cena egz. 25 gr.

GŁOS NARODU

NR. 262. — ROK XXXVII.

PIĄTEK

3. PAŹDZIERNIKA 1930.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA KRAKOW, ULICA SW. KRZYZA L. 11.
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.055 ═══ KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKOW 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa pols. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego	Za każdą zmianą adresu
Miesięcznie	6·20 zł.	5·70 zł.	6·20 zł.	9.50 zł.	5·70 zł.	dopłata 50 gr.

TELEFONY: REDAKCJA Nr. 101-90. ADMINISTRACJA Nr. 133-44. DRUKARNIA Nr. 133-44 i 144-06. ODDZIAŁ LWOW GRODECKA 2 B. TEL. 48 87

Ich metody.

Można zwalczać jakiś obóz polityczny albo z powodu jego programu, który uważamy za szkodliwy dla państwa, albo z powodu jego nieetycznych metod, stosowanych w działaniu politycznem... Za co zwalczamy sanację?

Prawdę powiedziawszy, zwalczamy ją nie tyle za program, bo programu nie ma, ile za metody, stosowane w działalności politycznej, za metody natchnione zemstą i egoizmem... Parę przykładów z ostatnich dni!

Toczy się w Krakowie proces przeciw paru komunistycznym (żydowskim) akademikom, oskarżonym o

„czyny zmierzające do gwałtownej zmiany formy rządu i konstytucji państwa, oraz do sprowadzenia wojny domowej".

Bardzo dobrze! Ramię sprawiedliwości dosięgło podpalaczy rewolucji. Ale czy nie jest uderzającem, że się mogły bezkarnie pojawiać w „Słowie" wileńskiem i w „Nowej Kadrowej" artykuły, zawierające te same wezwania do „gwałtownej zmiany formy rządu i konstytucji"?

Ajencja prasowa „Iskra" doniosła onegdaj, że b. pos. Wierczak został oskarżony z powodu przemówienia, wygłoszonego w Gnieźnie w dniu 9 września 1930 roku. Kiedy zaś potem pos. Wierczak oświadczył, że w tym dniu wogóle w Gnieźnie nie był, ta sama ajencja sanacyjna donosi teraz, że obecnie wszczęto dochodzenia z powodu przemówienia p. Wierczaka z przed dwu lat. Niewiadomo jeszcze, czy i to przemówienie było w Gnieźnie wygłoszone, czy też gdzieindziej.

„Ill. Kurjer Codz." pisze, że rozwiązano Radę m. Sosnowca z powodu, iż socjalistyczni radcy

„używali urzędników magistrackich i materjałów do drukowania manifestów socjalistycznych".

Oczywiście, że nadużywali swego urzędu. Ale, cóż powiedzieć na to, że jeden z wiceprezydentów m. Krakowa używał funkcjonarjuszów magistratu jako posłańców do roznoszenia zaproszeń na zebrania partji rządowej i że pomimo naszego ówczas protestu, ani Rady miejskiej w Krakowie nie rozwiązano, ani też p. wiceprezydent nie stracił opinji „bezpartyjnego" urzędnika?

Jeden z b. działaczów Stronnictwa Narodowego, dr. K., został przez prokuraturę oskarżony o spędzanie płodu. Równocześnie jednak we Lwowie p. Adwentowicz mógł, mimo protestów katolickiej ludności, wystawić sztuczydło „Cjankali", reklamujące ten właśnie proceder, a p. Boy-Żeleński również bezkarnie drukuje na ten sam temat w „Kurjerze Porannym" tasiemcowe artykuły.

Sanacja przyszła do steru rządów pod hasłem „odpartyjnienia" instytucyj państwowych i społecznych, urzędów i placówek publicznych. Twierdziła — zresztą w wielu wypadkach słusznie — że „Piast" poddał administrację polityczną pod wpływy partji, narodowa demokracja — szkołę, PPS. — Kasy Chorych. Było to chorobą — mówiła słusznie sanacja — życia państwowego. Albowiem nie „patria", ale „partia" kierowała często posunięciami tych instytucyj lub urzędów. Ukuto wyrażenie „sanacja" (leczenie) na określenie celów, które obóz p. Piłsudskiego chciał w tej dziedzinie osiągnąć.

A dziś? Dziś, mamy wrażenie, że żadne z haseł sanacji nie zostało tak brutalnie zdeptane i zniszczone, jak hasło — odpartyjnienia życia państwowego i społecznego!... Cóż zrobiono z Kas Chorych, z administracji, nawet ze szkolnictwa?

„Czas" wczorajszy z triumfem donosi, że nauczycielstwo powiatu krakowskiego na osobnem zebraniu uchwaliło popierać przy wyborach obóz p. marszałka Piłsudskiego...

Jaki jest stosunek wojewodów i starostów do BB.?

A czy Kasy Chorych zatrudniają kogoś poza członkami organizacyj sanacyjnych?

Wszystko to jednak blednie wobec metod walki z Korfantym!... Zamknęła się brama więzienia za tym lwem, który ryzykując życie, rodzinę i przyszłość całą, walczył nieugięcie o polskość Śląska i zjednoczenie z Macierzą! I zaledwie się zamknęła, posypały się na jego głowę oskarżenia, od których umysł się mąci: Korfanty „oszustem", — Korfanty chciał Śląsk „oderwać od Polski", — Korfanty „zdrająca" państwa!... Dosłownie!

Oczywiście odparte kiedyś zostaną te potworne oskarżenia, a odbite od Korfantego przywalą i zgniotą oszczerców. Doskonale to wiedzą sanatorzy. Już bowiem dziś tym oszczerstwom kłam zadają wyroki sądowe (o czem na drugiej stronie). Ale i to wiedzą sanatorzy, że oczyszczenie Korfantego z zarzutów może przyjść dopiero za rok, za dwa, a termin wyborów wypada za sześć tygodni!

Oto są ich metody. Prawdziwie — „ich metody".

W. Z.

Demonstracje komunistyczne przed sądem wileńskim.

Wilno (PAT). W związku ze skazaniem na śmierć komunistów przez sądy polskie, wczoraj wieczór **grupy młodzieży komunistycznej zebrały się przed gmachem sądu okręgowego.** Uczestnicy demonstracji rozrzuciwszy bibułę wywrotową poczęli wznosić **okrzyki antypaństwowe przeciwko sądownictwu polskiemu, następnie poczęli bombardować kamieniami okna sądu. Policja rozproszyła demonstrantów aresztując kilku prowodyrów.**

REWIZJE I ARESZTOWANIA.

Warszawa. 1 paźdz. (Tel. wł.) Z Wilna donoszą, że nocy ubiegłej policja przeprowadziła rewizję w lokalu Wileńskiego Zw. Komunistycznego. Aresztowano 11 osób, zlikwidowano **tajną drukarnię i skonfiskowano obfity materjał obciążający.**

ARESZTOWANIE POPULARNEGO KARYKATURZYSTY.

W Poznaniu aresztowano znanego i bardzo popularnego karykaturzystę Grusa, którego cięte karykatury zamieszczano w szeregu pism opozycyjnych, głównie w „Kujerze Poznańskim" i „Polonii" zbytnio psuły krew sanatorom. Grus bowiem w karykaturach swych znakomicie ciął biczem satyry sanacyjnych pretorjanów.

Eksplozja magazynu amunicyjnego

Wiedeń, 1 października. Z Białogrodu donoszą, że w pobliżu miasta jugosłowiańskiego Ghewgheli **wyleciał w powietrze wojskowy skład amunicji.** Wybuch był tak gwałtowny, że detonację słychać było **w promieniu kilkudziesięciu kilometrów.** Ośmiu żołnierzy zostało zabitych a 14 rannych. Straty bardzo duże.

W drodze do Brześcia — przesłuchano Korfantego w Warszawie.

Warszawa, 1 paźdz. (Tel. wł.) Donosiliśmy wczoraj pokrótce o **odrzuceniu skargi incydentalnej p. Korfantego.** Genezą tej skargi była sprawa następująca. **Aresztowanie p. Korfantego nastąpiło podług opinji władz sądowych, na skutek przestępstwa natury kryminalnej z art. 591, który mówi o oszustwie. Oszustwo to miało być popełnione w Warszawie przed kilku laty i w związku z tem, dopiero obecnie zarządzono śledztwo.** Podczas przejazdu z Katowic do Brześcia p. Korfanty był przez sędziego śledczego **przesłuchiwany w Warszawie i tutaj złożył skargę na niesłuszne aresztowanie,** pisząc, że **nie poczuwa się do winy.** Ta właśnie skarga rozpatrywana była w dniu wczorajszym i **została odrzucona.** Decyzję swoją sąd motywuje tem, że **p. Korfanty w razie zwolnienia, mógłby wpływać na bieg śledztwa.**

—o—

Sędziego nie dopuszczono do więźniów w Brześciu

Warszawa, 1. 10. (Telef. wł.) **O niemożności dostania się do więźniów w Brześciu świadczy nowy fakt. W sprawie uwięzionego w Brześciu b. posła Sawickiego, wynikła konieczność okazania mu aktów śledztwa z innego dawnego jego procesu. Sąd białostocki, jako właściwy do tej drugiej sprawy, skierował akta do sędziego śledczego w Brześciu, polecając mu okazać je p. Sawickiemu. Gdy jednak sędzia śledczy,** pragnąc wykonać polecenie, **zgłosił się do twierdzy w Brześciu, władze wojskowe odmówiły mu wstępu. Sędzia wobec tego zwrócił akta z powrotem do Białegostoku, opatrzywszy je uwagą, że decyzja co do okazania śledztwa pozostała bez wykonania z przyczyn od** niego niezależnych.

P. DĘBSKI PRZESŁAŁ PEŁNOMOCNICTWO.

Warszawa 1. 10. (Telef. wł.). Aresztowany **w Brześciu b. poseł Stron. Nar. p. Al. Dębski nadesłał dziś pełnomocnictwo do obrony dla mec. Szurleja.**

Pos. Smoła aresztowany

Warszawa. 1. 10. (Telef. wł.). **Dziś wieczorem** aresztowany **został we własnem mieszkaniu b. poseł Smoła,** jeden z wybitnych **działaczy Wyzwolenia. Jest on podobno oskarżony z art. 153 o obrazę władzy.**

Zwyżka dolara spowoduje dymisje w Banku Polskim?

Warszawa. 1 paźdz. (Tel. wł.) Inspirowana przez koła rządowe agencja Press zamieszcza dziś następującą notatkę: **Zwyżka dolara o 12 punktów skierowała uwagę sfer finansowych na politykę dewizową Banku Polskiego, prowadzoną przez dyrektora Karpińskiego. Obecna taktyka dewizowa Banku Polskiego wywołała w kołach finansowych a także w kołach miarodajnych szereg zastrzeżeń. Źródła dobrze poinformowane liczą się z tem, że w krótkim czasie polityka dewizowa Banku Polskiego poddaną zostanie gruntownej rewizji. W związku z wytworzoną sytuacją podkreślają absolutnie niezrozumiałe zjawisko, dlaczego Bank Polski dopuścił do wahań naszej waluty, posiadając wszelkie dane, aby temu niepożądanemu zjawisku skutecznie przeciwdziałać. Sfery finansowe zwracają uwagę, że Bank Polski, znając periodyczność zapotrzebowania na dolary w okresie świąt żydowskich oraz obecne zwiększone zapotrzebowanie dolarów, wynikłe z sytuacji na giełdzie berlińskiej, powinien był przezornie zaopatrzyć się w dostatecznie duży zapas dolarów efektywnych. Przewidywana rewizja polityki walutowej Banku Polskiego przyczyni się niezawodnie do usunięcia wahań kursowych, gdyż nie została ona spowodowana względami natury rzeczowej, złoty jest bowiem w dalszym ciągu jedną z najlepiej sytuowanych walut na świecie".**

Z notatki tej, widocznie inspirowanej, należy wyciągnąć przypuszczenie, że **w krótkim czasie nastąpią daleko idące zmiany personalne w dyrekcji Banku Polskiego.**

O 1 proc. podwyżka stopy dyskontowej

Warszawa, 1. 10. (Telef. wł.) Bank Polski zamierza podwyższyć stopę dyskontową z 6 i pół na 7 i pół, a stopę lombardową z 7 i pół na 8 i pół. Prawdopodobnie za zwyżką dyskonta w Banku Polskim pójdzie też zwyżka w bankach prywatnych. Decyzja zapadnie na czwartkowem posiedzeniu Rady Banku Polskiego (o czem piszemy na str. 6-ej).

Metrop. Szeptycki konferuje z rządem.

Warszawa, 1. 10. (Tel. wł.). **Metropolita Szeptycki przyjęty był dziś przez ministra spr. wewnętrznych gen. Składkowskiego** i odbył z nim **dłuższą konferencję.** Głównym tematem rozmów ks. metropolity z p. ministrem była **sprawa interwencji w Małopolsce Wschodniej.** Ks. metropolita **stara się podobno o audjencję u premjera Piłsudskiego.** W związku z wydarzeniami w Małopolsce Wschodniej bawią również w Warszawie **wojewoda wołyński i lwowski.**

—o—

Centrolew uzgadnia skład list wyborczych.

Warszawa, 1. 10. (Tel. wł.). W dniu dzisiejszym **było gwarno w gmachu sejmowym, zjechali się bowiem licznie przedstawiciele ugrupowań Centrolewu.** Przed południem odbył posiedzenie **Centralny Komitet Wykonawczy P. P. S.,** naradzali się również **przedstawiciele poszczególnych stronnictw.** W godzinach wieczornych odbyło się **ogólne zebranie przedstawicieli Centrolewu. Wyłącznym niemal tematem obrad są listy wyborcze do Sejmu i Senatu, które po ostatecznem zatwierdzeniu będą zgłoszone w dniach najbliższych.**

Otwarcie konferencji brytyjskiej.

Londyn, 1 października. W t. zw. sali „Lokarneńskiej" angielskiego ministra spraw zagranicznych **otwarto dziś konferencję brytyjską.** Imieniem rządu angielskiego uczestników konferencji powitał premjer Mac Donald. Z wyjątkiem delegata południowo-afrykańskiego, premjera gen. Hertzoga, **żaden z obecnych przedstawicieli dominjów nie uczestniczył** jeszcze nigdy **w konferencji brytyjskiej.** Nieobecny jest tylko premjer irlandzki Cosgrave, któremu choroba przeszkodziła w przyjeździe do Londynu. Obrady potrwają **około 6 tygodni.** W mowie powitalnej powiedział Mac Donald m. in.: „Uczestnicy konferencji będą mieli możność wynaleźć nowe środki umożliwiające wspólną akcję w kierunku popierania dzieła rozbrojenia i stworzenia organizacji do pokojowego łagodzenia zatargów między narodami".

O czem piszą inni?

Ohydna potwarz na Korfantego.

Wczorajszy „Czas“ podaje następującą wiadomość:

„Koenigsberger Allg. Ztg“ pisze, że Korfanty nie ukrywał w ostatnich czasach tendencyj separatystycznych i dążył do oderwania Śląska od Polski. Z tej przyczyny nacjonalistyczny dziennik niemiecki wyraża szczere ubolewanie, iż aresztowanie przeszkodziło Korfantemu kontynuowanie swej działalności politycznej“.

Wszystko się kończy, jeśli dziennik konserwatywny tego rodzaju wiadomość podaje swoim czytelnikom bez jednego słowa komentarza, i to w dodatku w momencie, kiedy Korfanty osadzony w Brześciu, nie może się bronić... Czyż „Czas“ sądzi, że człowiek, który przecierpiał i przewalczył prawie pół wieku z ideałem niepodległej Polski w duszy, że ten człowiek gotów byłby „oderwać Śląsk od Polski“? Musiałby się wychowywać w szkole „Czasu“ i konserwatystów krakowskich, którzy się lubili nazywać „także — Polakami“!... Niech opinja szeroka wie, jaką to „walkę“ prowadzi sanacja ze swemi przeciwnikami!

Sanacja i Stron. Chłopskie.

W związku z pogłoskami o rzekomych rokowaniach Stronnictwa Chłopskiego ze sanacją pisze „Robotnik“:

„Centralny Komitet Wykonawczy Stronnictwa Chłopskiego stwierdza, że wiadomości podawane na ten temat są bezpodstawne i niezgodne z prawdą. Prezes C. K. W. Dr Wrona przebywa od dłuższego czasu poza Warszawą, i ani on, ani ktokolwiek inny ze Stronnictwa Chłopskiego żadnych pertraktacyj z pp. Staniewiczem i Polakiewiczem nie prowadził. W łonie C. K. W. Stronnictwa Chłopskiego panuje całkowita zgodność poglądów i niema najmniejszych choćby rozbieżności“.

Władze sądowe a Brześć.

Przytoczyliśmy wczoraj obawy „Kurjera Warszawskiego“, że aresztanci brzescy „wysiedzą się należycie w więzieniu“, ale procesu się nie doczekają. A oto, co pisze „ABC“:

„W dniu 19 września p. minister sprawiedliwości Car oświadczył w oficjalnym komunikacie, że **„aresztowani b. posłowie pozostają w dyspozycji władz sądowych“.** Tymczasem przed pięciu dniami **sędzia Demant** zakomunikował obrońcom aresztowanych, że **dopiero stara się „nawiązać“ kontakt z władzami wojskowemi“.**

W tych dziwnych warunkach procedura sądowa rzeczywiście może nie nadążyć za — terminem“.

Za „oszustwo“ w więzieniu wojskowem

„Naprzód“ przypomina znany dobrze fakt, że nigdy nie był „przyjacielem“ Korfantego, ale że go „zwalczał“. Pamiętamy! Chce jednak — pisze — oddać sprawiedliwość aresztowanemu.

„Gdy rozeszła się wiadomość — zauważa „Naprzód“ — o aresztowaniu Korfantego, każdy z miejsca sobie pomyślał: **oho, polityka.** Co jednak się okazuje? Komunikat urzędowy głosi, że aresztowanie nastąpiło na podstawie doniesienia Banku Śląskiego **o oszustwo** i że więcej takich spraw jest przedmiotem dochodzenia. Dobrze! Oskarżony o oszustwo ma iść pod śledztwo, choć do wyjątków należy, aby takiego oskarżonego zamykano na czas śledztwa w więzieniu. **Korfantego nietylko zamknięto, ale nawet w Brześciu, w więzieniu wojskowem, które można sobie ostatecznie wyobrazić jako „schowek“ dla przestępców politycznych, ale nigdy dla** — jak w wypadku Korfantego — **oskarżonych o przestępstwo kryminalne“.**

Uchwała Rady Naczelnej P. P. S.

„Słowo Polskie“ donosi, że uchwała Rady Naczelnej PPS. zrywająca sojusz wyborczy Stronnictwa Narodowego z PPS. w Małopolsce Wschodniej

„zapadła prawie jednomyślnie, albowiem przeciw niej oświadczyły się zaledwie trzy głosy, zaś za decyzją padło 40 głosów“.

Co zaś do przyczyn zerwania, to jeden z przywódców PPS. wyjaśnił „Słowu Polskiemu“, że

„sojusz wyborczy ze Stronnictwem Narodowem przeistoczyłby się niejako automatycznie we front antyukraiński ze względu na duże zaostrzenie stosunków w Małopolsce Wschodniej, na to zaś socjaliści iść nie chcą“.

Ideowość Ch. D.

Katolicka „Polska“ przypomina, że Ch. D. idąc do wyborów w Centrolewie, miała „poręczną perspektywę zaasekurowania sobie mandatów na podstawie klucza, utrzymującego zasadniczo dotychczasowy stan posiadania“.

Kiedy jednakże partje lewicy nie chciały zrezygnować ze swych antykatolickich celów, Ch. D. Centrolew opuściła, dowodząc tem, że

„w działaniach politycznych ponad względy doraźnego oportunizmu stawia zasadnicze postulaty, wynikające z katolickiego charakteru stronnictwa... To stanowisko Ch. D. powinno posłużyć ku skupieniu dokoła niej tych wszystkich sfer społeczeństwa, które nie godząc się na program Stronnictwa Narodowego stoją jednak na platformie opozycyjnej w stosunku do rządu“.

Następnie podnosi „Polska“ szlachetność i mądrość programu Ch. D., wyrażonego w jej odezwie wyborczej.

„Urzędowa“ podstawa aresztowania Korfantego

W ŚWIETLE WYROKU SĄDOWEGO.

Głównym powodem aresztowania pos. Korfantego miała być, według urzędowych komunikatów, skarga, jaką przeciwko niemu miał wnieść Bank Śląski, a którą prokurator uznał za dostateczną podstawę dla wdrożenia dochodzeń o oszustwo i aresztowania Korfantego.

W prasie sanacyjnej znajdujemy także szereg innych, pod jego adresem, zarzutów, ten jednak z Bankiem Śląskim wysuwany jest jako najważniejszy i dał też pretekst do zastosowania tak drastycznego środka, jak aresztowanie oskarżonego.

W związku z tem zamieszcza „Polonia“ rewelacyjny dokument, stawiający całą wartość prawną oskarżenia w należytem świetle. **Sprawa bowiem między Bankiem Śląskim a Korfantym została już załatwiona przez Sąd Okręgowy w Katowicach jeszcze w dniu 12 lutego 1930 roku** po ustnej rozprawie, w wyniku której Sąd orzekł:

„Oddala się powoda (t. j. Bank Śląski) z żądaniem skargi, na jego koszt“.

W uzasadnieniu zaś tego wyroku Sąd Okręgowy stwierdza m. i.:

...Sąd w wykonaniu prawa, przysługującego mu z mocy paragrafu 139 pc. — **dwukrotnie wzywał powoda, t. j. Bank Śląski, do bliższego skonkretyzowania zasady skargi. Powód uchylił się od spełnienia żądania Sądu, powołując się na zaznaczone w skardze zasady skargi.**

A w końcu:

...Powyżej wskazane raczej wskazuje, iż **Bank Śląski, który przegrał proces w sprawie przeciwko Spółce Młyny, obecnie szuka jedynie dróg do pokrycia swych strat — co do wysokości nawet niczem nie udowodnionych — u Wojciecha Korfantego, nie będąc wszakże zdecydowanym, jaką drogę obrać. Z tych względów skargę oddalono.**

A zatem sprawa została już na forum sądowem załatwiona i całkowicie wyjaśniona. Bank Śląski nawet **nie sprecyzował swych pretensyj, ani żadnych dowodów poniesionych strat nie przedłożył** i już sprawę w Sądzie **przegrał.** I tę przegraną w Sądzie polskim sprawę wywleczono obecnie ponownie, by stworzyć jakąś podstawę dla kroków prokuratorskich! Ten wyrok sądowy z lutego br. oświetla jaskrawo etyczne i prawne podstawy całej skargi Banku Śląskiego, która dała podstawę do aresztowania Korfantego.

Bruening nie ustępuje.

Rząd Brueninga nie ustąpił mimo niepomyślnych dla niego wyników wyborów z dnia 14 września i nie starał się o wzmocnienie swych podstaw w parlamencie. Nie rokował ani z socjaldemokratami, ani z Hittlerowcami. P. Bruening stracił widocznie wiarę w możliwość utworzenia wyraźnej większości w parlamencie. Nie mógłby zresztą porozumieć się z temi skrajnemi skrzydłami. Socjaliści możeby zgodzili się wejść do rządu, ale tego nie chcieli popierający rząd ludowcy p. Scholza i nacjonaliści z pod znaku Treviranusa. Na sojusz z Hittlerowcami nie godził się poważny odłam centrum.

Sam Hittler podobno był skłonny wejść do koalicji rządowej. Wie on dobrze, że lepiej nie brać się do urzeczywistniania wszystkich obietnic, które swym wyborcom poczynił. Wie, że lepiej nie brać na swe barki wyłącznej odpowiedzialności za rządy, że wygodniej zdobyć kilka tek i umacniać swe stronnictwo. Z drugiej jednak strony wychowankowie Hittlera odnieśli się bardzo niechętnie do idei wejścia do rządu. Byli oni pojętnymi uczniami swego mistrza i hasła przezeń rzucane brali zupełnie poważnie. A więc nie mogło im się uśmiechać zawieranie kompromisów ze „zgniłemi“ partjami i podtrzymywanie obecnego ustroju politycznego i gospodarczego Niemiec. Oni, którzy zapowiadali, że się rozprawią z całym tym „kramem“, że zaprowadzą prawdziwy, narodowo-socjalistyczny „porządek“ mieliby stać się zwykłą partją rządową i powoli, krok za krokiem, urzeczywistniać swe żądania? To im się nie mogło podobać.

Hittler miałby więc, gdyby nawet wszedł do koalicji rządowej, do czynienia z opozycją we własnym obozie i zapewne nie mógłby prowadzić konsekwentnej a umiarkowanej polityki.

Może i to miał na uwadze kanclerz Bruening, gdy postanowił przy władzy pozostać i przed wejściem w układy z innemi stronnictwami opracować **własny program gospodarczo-finansowy.**

Program ten ogłoszony został w dniu 30 września. Zawiera on zapowiedź różnych oszczędności i obniżenia podatków. Widać z tego, że program wychodzi z założenia, że Niemcy są już przeciążone podatkami i że dlatego nie można iść łatwą drogą podwyższania wydatków, lecz trzeba robić duże oszczędności.

W każdym budżecie ogromną pozycję stanowią płace pracowników państwowych, wobec czego tu najłatwiej robić oszczędności największe. Ale takie oszczędności są zawsze najbardziej niepopularne. Rząd Brueninga rozpoczął więc od oszczędzania na własnych pensjach. Mianowicie pensje prezydenta Rzeszy, kanclerza, ministrów Rzeszy i diety poselskie chce obniżyć o 20 procent. Pensje urzędników Rzeszy, państw związkowych i gmin mają być również obniżone, ale tylko o 6 procent. Zarządzenie to ma wejść w życie w dniu 1 kwietnia 1930 r. i ma przynieść 200 miljonów marek oszczędności.

Dalej zamierza rząd Brueninga zmniejszyć subwencje, wypłacane państwom związkowym i gminom. To ma dać 288 miljonów oszczędności. Następnie chce odmówić zasiłków na rzecz funduszu bezrobotnych, przerzucając widocznie cały ten ciężar na gminy.

To oszczędności. Co do obniżania podatków to rząd zapowiada uwolnienie od podatku majątkowego wszystkich gospodarstw poniżej 20.000 marek wartości, dalej obniżenie podatku gruntowego o 10 procent, uwolnienie od podatku obrotowego przedsiębiorstw, których obrót nie przekracza 5.000 marek i wreszcie obniżenie podatku przemysłowego o 20 procent. To wszystko razem da sumę kilkuset miljonów marek, która ma pozostać w kieszeniach obywateli celem podniesienia konsumcji i produkcji.

Plan ten może przynieść wyniki najwcześniej w r. 1931. Niedobór za rok 1930 chce Bruening pokryć z jakiegoś jeszcze innego funduszu. Mówi się, że liczy na pożyczkę amerykańską.

Cały plan wydaje się realnym i najlepszym, jaki Niemcy mogą zastosować. Czy jednak parlament zebrawszy się w dniu 13 października, zdobędzie się na przeprowadzenie tych reform, na powzięcie uchwał tak niemiłych, jak obniżenie diet poselskich o 20 procent, to wielkie pytanie.

S. S.

Ruch przedwyborczy.

SLABOŚĆ BE BE W WIELKOPOLSCE.

W obwodzie Złotniki Kujawskie odbyły się odbyły się w ub. niedzielę uzupełniające wybory do Sejmiku Powiatowego w Inowrocławiu. „Piast“ otrzymał 452 głosy. Nar. Partja Robotnicza 898 i t. p. Ogółem padło 1367 głosów, z tego na Be Be tylko 284.

2 MILJONY ZL. DLA BE BE.

„Lodzianin“ donosi, że Związek Przemysłu Włókienniczego w Łodzi postanowił wyasygnować na wybory 2 miljony zł. celem poparcia sanacji. Fabrykanci mają się opodatkować w stosunku do ilości zatrudnionych robotników.

Jeśli za tę olbrzymią sumę sanacja przeprowadzi w Łodzi i najbliższych okręgach ogółem 5-ciu posłów (co powinnaby sobie uważać za wielki sukces), to koszt wyboru każdego posła wyniesie 400.000 zł., nie licząc oczywiście pieniędzy z innych źródeł. Każdy sanator-poseł z Łodzi będzie mógł się zaliczać do „najdroższych“ posłów naszego parlamentu. Ale dla Polski drogim żaden z nich nie będzie, żaden nie będzie w wielkiej cenie.

Na pierwszych miejscach mają stanąć: b. pos. Jan Piłsudski i b. pos. Waszkiewicz.

CENTROLEW W PIOTRKOWIE.

W okręgu Piotrków - Brzeżany kandydować mają z listy Centrolewu b. pos. Fijałkowski (Stron. Chłopskie), p. Zaręba (P. P. S.), dr. Próchnik (P. P. S.).

ŻYDZI IDĄ W 2 GRUPACH.

We wtorek odbyły się w Warszawie obrady przywódców t. zw. Organizacyj Syjońskich b. zaboru rosyjskiego i austrjackiego oraz „Mizrachi“ i „Hitachduth“. Przedstawiciele „Mizrachi“ mieli ochotę wciągnąć do ogólnego bloku także ortodoksyjną „Agudę“. wkońcu jednak zrezygnowali z tego i oświadczyli, że pójdą z syjonistami. Wobec tego już w najbliższych dniach zostanie ustalona lista państwowa bloku syjonistycznego Główną rolę w tym bloku odgrywa p. Grynbaum.

„Aguda“ wystawi najprawdopodobniej w niektórych okręgach własne listy, a w innych poprze sanację.

WCIĄGAJĄ NAUCZYCIELI DO AGITACJI.

„Czas“ podaje, że w ub. niedzielę odbył się w Krakowie jakiś zjazd „przedstawicieli powiatowych“ nauczycielstwa. Przewodniczył dyr. Ścisławski, a referat wygłosił p. Patyna. Wszyscy mowcy oświadczyli się, jak podaje „Czas“, za poparciem bloku prorządowego bez zastrzeżeń.

Tak się z partyjnictwa oczyszcza nasze szkolnictwo.

KOMITET WYBORCZY CH. D. WE LWOWIE.

Przed kilku dniami powstał okręgowy komitet wyborczy Ch. D. we Lwowie. Skład jego jest następujący: Dr. August Paszkudzki przewodniczący, zastępcy przewodniczącego: Perycz Eustachy, Leśniakowski Leopold i Loesch Mieczysław, sekretarze: Łukasiewicz Józef, Dobrzański Stefan i Zawalski Leon. Skarbnikiem generalnym Komitetu wybrano: P. Pleusa Edmunda. Ponadto wchodzi do komitetu szereg członków zwykłych.

RUCH PRZEDWYBORCZY W JASIELSKIEM

Na terenie jasielskiego, o ile chodzi o wybory, panuje pozorna cisza. Ostatnie wypadki, zwłaszcza aresztowania przywódców opozycji, z których niektórzy, jak Korfanty i Witos oddali państwu w okresie tworzenia się nieocenione usługi, wywołały w duszach mas ludowych przygnębiające wrażenie.

Agitatorzy sanacyjni, uwijający się po wsiach, są wszędzie witani głuchem milczeniem. Kandydatury opozycyjne, o których chodzą narazie nieścisłe wieści, zdobywają sobie w kołach robotniczych oraz w masach chłopskich coraz większą popularność. Kandydatury sanacyjne trzymane są narazie jeszcze w tajemnicy.

Wobec znanych niebezpieczeństw, w jakich znajduje się państwo, w okręgu ujawniła się potrzeba silnej konsolidacji obozu katolickiego. Ostatnio bawił tu b. poseł **dr. Kuśnierz,** który z ramienia Ch. D. przeprowadzał tu konferencje przedwyborcze. Osoba p. dr. Kuśnierza, znanego jako niezłomnego obrońcy Polski katolickiej, mającej oprzeć swój byt na moralnem zdrowiu i materjalnym, dobrobycie mas ludowych, spotyka się we wszystkich warstwach ludowych z dużą sympatją. Również i zwolennicy Stronn. Narodowego odnoszą się życzliwie do osoby p. dra Kuśnierza.

Zadużo nieprawości!

POSEŁ Z BB. BRAŁ ŁAPÓWKI?

W warszawskim dzienniku żargonowym „Hajnt“ b. senator Truskier zarzuca b. pos. Wiślickiemu, że brał od interesowanych pieniądze za interwencje poselskie.

Pos. Wiślicki, przedstawiciel kupców żydowskich, został wybrany w roku 1928 na Wołyniu z listy BB. „Odznaczył się“ największą ilością interwencyj poselskich, co stwierdziła statystyka, sporządzona na rozkaz p. wicepremjera Becka.

WEKSLE P. STAN. PIŁSUDSKIEGO.

Pisaliśmy już parę razy o Stanisławie Piłsudskim, który wystawiał w Warszawie weksle bez pokrycia. Rozprawa miała się odbyć 16-go września, lecz na wniosek obrońcy oskarżonego została odroczona na dwa tygodnie.

30 września odbyła się powtórna rozprawa, ale obrońca p. St. Piłsudskiego znowu zdołał przedstawić powody tak jakoś przekonywujące, iż sędzia do jego wniosku się przychylił i znowu sprawę odroczył.

Pogłoski, jakoby z powodu tych afer p. St. Piłsudski miał wyjechać do Brześcia, są bezpodstawne.

MAJĄTEK P. KOŚCIAŁKOWSKIEGO.

Wileński korespondent „Gazety Warszawskiej“ udowadnia, że b. wiceprezes Klubu BB p. Kościałkowski jst właścicielem majątku Bezdanajce pod Wilnem. Majątek ten o powierzchni 896 hektarów (około półtora tysiąca morgów) nabył w dniu 6 września 1922 roku od „Spółki Parcelacyjno-Osadniczej“. W dwa mie

siące później p. Kościałkowski otrzymał jeszcze działkę z sąsiedniego majątku Rekanciszki.

P. Kościałkowski, cieszący się opinją uczciwego polityka, kupił Bezdanajce za pieniądze. „Nieprawość" polega jednak na tem, że czynił to jako członek „Wyzwolenia", walczącego o reformę rolną bez odszkodowania, czyli o natychmiastową parcelację większych majątków i że jeszcze ponadto starał się o działkę wojskową.

Na ziemiach Rzplitej.

Czarna chorągiew na Śląsku.

Jak donosi „Polonia", załoga kopalni „Aszenborn" w Nowej Wsi wywiesiła na szybie kopalni czarną chorągiew na znak żałoby wskutek aresztowania wodza Ludu Śląskiego, posła Wojciecha Korfantego. Gdy o tem dowiedziały się władze kompetentne, nakazały usunąć znak żałoby, co też uskuteczniono.

Równocześnie władze wszczęły dochodzenia (sic!), celem wykrycia osoby, która chorągiew wywiesiła!

Żydowski dom modlitwy w katolickiej sali Izby Rękodzielniczej!

Wychodzący we Lwowie chrześcijańsko-społeczny „Głos Pracy" przynosi niewiarygodną wprost wiadomość, że „w tym roku zarząd lwowskiego Związku Cechów w gmachu Izby Rękodzielniczej przy pl. Strzeleckim. **wynajął piękną salę zebrań przedsiębiorstwu żydowskie mu na czas świąt żydowskich na żydowski dom modlitwy.** Rozumiemy dobrze — dodaje „Głos Pracy" — że w czasie świąt także żydzi modlić się mają obowiązek i dobrze świadczy o nich, że starają się nawet o nowe miejsca na modlitwę. Tylko nie powinna **służyć na ten cel sala zebrań w Izbie Rękodzielniczej.** Sala ta ma służyć innym celom. **Sala była poświęcona przez biskupa katolickiego, zawieszono na ścianie krzyż, który trzeba było zdjąć na okres świąt żydowskich".**

Kelnerzy przeciw prohibicji w Warszawie

Zarząd warszawskiego Związku kelnerów wystosował do ministerstwa skarbu, spraw wewnętrznych, oraz pracy i opieki społ. — memorjały, w których wypowiada się **przeciw projektowi prohibicji** w Warszawie.

W memorjałach tych podkreślono, że prohibicja godziłaby w byt przedsiębiorstw gastronomicznych, co w konsekwencji **zwiększyłoby** bezrobocie, wytworzyłaby potajemną fabrykację wyrobów alkoholowych, uchylających się od kontroli i spowodowała pokątną sprzedaż alkoholu w okolicach podmiejskich.

B. poseł komunista Żarski skazany na 8 lat więzienia.

W Łodzi odbył się sensacyjny proces przeciwko b. posłowi **komunistycznemu Żarskiemu,** oskarżonemu o sprowokowanie zajść i **strzelanie do policji.**

Dnia 29 kwietnia przed biurem wypłat funduszu bezrobocia zebrały się tłumy bezrobotnych, którym ministerstwo pracy nie przedłużyło okresu zasiłkowego. Tegosamego dnia przybyli do Łodzi dwaj posłowie komunistyczni **Żarski i Brożek.** Na ulicy Matejki Żarski rozpoczął przemówienie, organizując wiec. Kiedy policja wezwała zebranych do rozejścia się, z tłumu posypał się grad kamieni, oraz padły strzały rewolwerowe. **Żarski dobył również rewolweru i począł strzelać w kierunku przodownika policji, Kurowskiego.**

Na rozprawie Żarski do winy się nie przyznał i zaprzeczył również, jakoby strzelał do policji, jednak starszy przodownik Kurowski stwierdził, że Żarski wzywał tłum do zbrojnego wystąpienia, rozbrojenia policji i zabrania pieniędzy z biura wypłat i **że Żarski strzelał w kierunku niego.**

Żarskiego skazano na 8 lat ciężkiego więzienia. Komunista przyjął ten wyrok ironicznym uśmiechem.

Zuchwały napad na plebanję.

Niezwykle zuchwałego napadu bandyckiego dokonano na plebanję **ks. Nowodworskiego w Porębie Górnej,** na granicy pow. miechowskiego i olkuskiego.

Dwaj bandyci dostali się do pokoju proboszcza, **steroryzowali go rewolwerami** i po zabowaniu kilkudziesięciu złotych, biżuterji, futra, dubeltówki i innych przedmiotów, wyskoczyli oknem do ogrodu. Tam natknąwszy się na gospodynię księdza, dali do niej kilka strzałów, na szczęście chybionych, poczem ostrzeliwując organistę i sekwestratora z Miechowa, **skradli dwa konie proboszcza, na których zbiegli.**

W związku z tym napadem aresztowano ma larza kościelnego, który mieszkał na probostwie, a przez którego pokój musieli przechodzić bandyci. Jest on silnie podejrzany o współudział w napadzie.

Wśród polskiej emigracji we Francji.

TOWARZYSTWA KATOLICKIE NA EMIGRACJI WE FRANCJI.

II. Mimo wielkiej troskliwości polskiego Episkopatu, tylko pewna część emigracji może zaspokoić swoje potrzeby duchowne, bo **na jednego księdza polskiego przypada około 18 tys. dusz, a może już i więcej.**

Kapłan polski wśród emigrantów to przewodnik — ojciec duchowny, pocieszyciel i organizator. W kolonjach, gdzie stale przebywa, nie rozpoczyna się prawie żadnego poważniejszego dzieła, nie szukając pomocy i rady u niego. Zagości w rodzinie choroba — nieszczęście, już tam spieszy polski duszpasterz, by pocieszyć, wlać ufność w zwątpione dusze, krzepić nadzieją lepszych chwil. Na każdym zebraniu przemawia — referuje. Przychodzą do niego współrodacy, by list napisał do rodziców, przyjaciół, znajomych — nie kryją swoich uczuć, dzielą się z nim swemi tajemnicami.

Pod bystrem okiem duchowieństwa polskiego i za jego inicjatywą powstały tu różne **towarzystwa kościelne:** górnicze-męskie, bractwa różańcowe niewiast — Stowarzyszenia młodzieży katolickiej, wszystkie zjednoczone w Związku polskich towarzystw katolickich i one wzmocniły życie katolickie emigracji. Ojcowie i matki należące do tych towarzystw są stróżami swoich ognisk rodzinnych w duchu katolickim, a dzieci ich ucząc się pacierza w ojczystym języku i przystępując do Sakramentów św. polskim zwyczajem, urabiają się na katolików nie z metryki tylko, ale z przekonania. A dobre wychowanie, wyniesione od rodziców, będzie dla nich najpiękniejszym posagiem w życiu.

Młodzież, na którą złość ludzka różne zastawia sidła i przynęty, stara się ksiądz polski wszelkiemi silami zgrupować koło siebie w **„Związek młodzieży katolickiej".** Żmudna to praca, ale Bogu dzięki i tak się kilku chętnych znajdzie. Dziesiątki zawiodą, a jeden silnych przekonań młodzieniec dużo sprawi pociechy swojem godnem postępowaniem, wzbudzając dla siebie szacunek u obcokrajowców.

Duchowieństwo polskie wspólnemi siłami przy współpracy rozumnie myślącej inteligencji polskiej, zorganizowało **„Pomoc oświatową dla Polaków we Francji".** Piękne jej programy na zasadach religijno-moralnych oparte. Ma ona, między innemi przez zakładanie bibliotek opatrznych dobrowemi dziełami, wyrwać z rąk rodaków bezwstydne „romansidła", podawane przez różnych pseudo-przyjaciół. Pomoc oświatowa otwarcy biedne polskie dziecko elementarzem, czy katechizmem. Powiedział Złotousty Skarga, że lud powinien do katechizmu zaglądać jak do szkoły, t. j. jak najczęściej, a człowiek wykształcony jak do apteki, więc przynajmniej od czasu do czasu, inaczej nie uchroni się od wątpliwości w rzeczach wiary i nie potrafi skutecznie oświecać drugich. A więc im liczniejsze będą rodziny polskie, w których od czasu do czasu odczyta się coś z katechizmu, tem, pewniejsze wymarcie różnych bezbożnych organizacyj i sekt.

„Pomoc oświatowa" będzie urządzała kursy dokształcające i oświatowe, ma spieszyć z pomocą według możności w zakładaniu ochronek, by się zajęć osieroconą dziatwą.

Ponieważ obecna chwila wymaga, by uświadomienie religijne naszego wychodźtwa szerzyć także zapomocą pisma, Polska Misja przy współpracy duchowieństwa dąży do tego, by w każdym domu robotniczym znalazł się także obok dziennika tygodnik katolicki **„Polak we Francji",** miłe i treściwe pisemko, redagowane w Paryżu.

Oto pole pracy, które zakreśliła miłość ku współrodakom, troska o ich szczęście. „Żniwo wielkie, ale robotników mało". Mało, bo niestety świeccy często od tej pracy się uchylają, albo nawet przeszkadzają. — Są i tu ludzie chętni do pracy i z takimi radość pracować. Cześć, zwłaszcza temu nauczycielstwu, które się nie przejmuje powiewem płynącym z bezwyznaniowych szkół francuskich, lecz w „imię Boże" stara się poświęcać dla dziatwy polskiej.

Nie chciano tu uznać współpracy duchowieństwa z resztą inteligencji, choć do tej współpracy bracia nasi rękę wyciągali. Rząd francuski stojący na stanowisku rozdziału Kościoła od państwa, zagranicą spieszy kapłanom-Francuzom z poparciem tak materjalnem jak i moralnem. Tysiące na ten cel przeznacza, pomaga budować kościoły, stawiać szkoły, wznosi różne przytułki i powierza opiece duchowieństwa, bo jest świadom tego, że w kapłanach, pracujących poza granicami państwa ma najpewniejszych pionierów. — — Nikt się tem jednak nie zraził. Per aspera ad astra!

Za krzyżem zawsze idzie pociecha. Samo poczucie spełnienia obowiązku dużo daje zadowolenia. Wyśnieją jedni, to wdzięczność okażą drudzy. — Rzewna to nieraz chwila. Polak wychowany w tradycjach katolickich rodzinnego domu nie słyszy dwa... trzy... i więcej lat kazania polskiego. Przyjeżdża ksiądz i z ambony pozdrawia i tak rodaków: „Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus" — w odpowiedzi: „na wieki wieków Amen" przez łzy. **I często kazanie się kończy, a płacz cichy nie ustaje...**

A jak oni się pięknie modlą!... Klęknie na kamiennej posadzce, nie jak tu w zwyczaju, na krześle — stanie mu przed oczyma kościółek rodzinnej miejscowości i sędziwy proboszcz — i ojciec i matka pod strzechą kochanego domu, ci co po raz pierwszy ręce składali do modlitwy. Klęczy i modli się — szeptem i łzami, a potem wychodzi z kościoła jakby młodszy i weselszy. Tak się nieraz rzewnie w szczerości swojej wypowiadają przed księdzem po nabożeństwie. I to nie rzadkość.

Z tych objawów pobożności i przywiązania do kraju wypływa się radość dla serca kapłańskiego, potęguje wiara, że mimo wielkiego zła i tylu przeciwności będzie francuska „Polonia semper fidelis" — Bogu i Ojczyźnie.

Auby, wrzesień 1930. KS. I. PACIOREK.

Historja pewnej likwidacji...

Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie członków Tow. Rzemieślniczego **„Resursa" w Łodzi** uchwaliło od 28 września zlikwidować brukowy dziennczek sanacyjny p. t. **„Hasło Łódzkie",** które kosztuje „Resursę" już ponad 600 tysięcy zł.

Uchwała likwidacji „Hasła" spotkała się jednak z osobliwym protestem. Mianowicie Zarząd „Resursy" podał do publicznej wiadomości, że „uchwały Nadzwyczajnego Walnego Zgromadzenia członków zapadłego w dniu 28 września b. r. zostały przeprowadzone nieformalnie i niezgodnie z par. 11 Statutu Towarzystwa, wobec czego nie posiadają żadnej mocy prawnej i nie są obowiązujące".

Opinja publiczna w Łodzi czekuje z niecierpliwością wyniku tego pojedynku między Walnem Zgrom. a Zarządem Resursy.

ZJAZD SZTYGARÓW W KATOWICACH.

W dniu 5 października b. r. odbędzie się w Katowicach zjazd sztygarów polskiego Zagłębia węglowego. Omawiane będą: sprawa czasu pracy w górnictwie węglowem, projekt polskiej ustawy górniczej, oraz sprawy organizacyjne sztygarów.

OSKARŻONA PORANIŁA SĘDZIEGO.

Przed sądem w Warszawie stanęła niejaka Wanda Karczewska, która w dniu 15-go lipca b. r. w warszawskim sądzie powiat. w chwili gdy sędzia Dębicki wydawał na nią wyrok, skazujący ją na 6 miesięcy więzienia — pochwyciła stojący na stole krucyfiks, uderzając sędziego w głowę. Karczewską skazano za ten czyn na jeden i pół roku więzienia.

ŚMIERTELNA SPRZECZKA KUZYNÓW.

W zaścianku Nochowszczyzna na Wileńszczyźnie niejaki Franciszek Krzywonos zabił wystrzałem z dubeltówki swego kuzyna Józefa, który podczas sprzeczki rzucił się na niego z rewolwerem. Zabójcę aresztowano.

Los kapłanów katolickich na Ukrainie sowieckiej.

(KAP.). W Kijowie po aresztowaniu ks. infułata Skalskiego, prałata Naskręckiego i kanonika Żmigrodzkiego, pozostał sam tylko ks. Blechman. W Żytomierzu są ks. prałat Jachniewicz i chory ks. Ulanicki. Ks. Woronicz został naznaczony do Uszomierza. Wielednik z Łubinami. Owrucza, Barasz i Emilczyna. Ks. Klemczyński do Toporzyszcz. Horoszek, Horbulowa, Buczek. Ks. Kaszczyc do Korostyszowa i zapewne innych parafij. Ks. Puzynowski jest proboszczem w Olewsku. Potwierdza się wiadomość o areszcie i skazaniu na 10 lat więzienia ks. Zycha z Malina. Uwięziony został również ks. Madera z Chabna. Prawdopodobnie na olbrzymiej połaci kraju od granicy aż po Kijów i od Żytomierza po Owrucz innych kapłanów oprócz wyżej wymienionych niema. Z części diecezji, położonej na południe od tej połaci, szczegółowych wiadomości nie posiadamy.

Z całego świata.

Wyróżnienie dwu Polaków w Pittsburgu

Ze Stanów Zjednoczonych donoszą o zaszczytnych wyróżnieniach, jakie spotkały tam dwu Polaków. Pierwszym jest prof. Szymon St. Deptuła z Pittsburga, któremu powierzono katedrę literatury angielskiej w jednym z największych uniwersytetów amerykańskich, Lenigh University. Pozatem Wiktor Rafiński 19-letni Polak, zdobył pierwszą nagrodę na konkursie na temat: „Obywatelstwo Stanów Zjednoczonych". W konkursie brało udział 2.360 osób. m. in. studenci i asystenci uniwersytetów.

Olbrzymie oszustwa naftowe w Ameryce

W Stanach Zjednoczonych wybuchł nowy skandal naftowy, który rozmiarami swojemi przewyższa słynną aferę korupcyjną Sinclaira. Mianowicie Ralph Kelley, kierownik General Land Office, w prośbie o dymisję oskarża departament spraw wewnętrznych o narażenie skarbu państwa na olbrzymie straty. Oświadcza on, że departament pozwolił bogatym koncernom naftowym na obejście przepisów górniczych. Wskutek tych nadużyć koncerny te uzyskały prawa do obszernych terenów naftowych w domenach państwowych. Tereny te przedstawiają wartość 40 miljonów dolarów.

25.000 znachorów w Stanach Z edn.

Nowojorski departament zdrowia wydał w ostatnich czasach jedyną w swoim rodzaju „książkę adresową", zawierającą nazwiska 25 tysięcy amerykańskich pokątnych lekarzy-cudotwórców. W ten sposób rząd spodziewa się ostrzec publiczność przed szarlatanami. Prasa amerykańska innego jest jednak zdania twierdząc, że wydanie dokładnej księgi adresowej ułatwi ludziom odszukanie cudotwórców i zwiększy frekwencję w ich ambulatorjach.

ZGON KSIĘCIA OBOLEŃSKIEGO W LENINGRADZIE.

W Leningradzie zmarł były poseł sowiecki w Warszawie Leonidas Oboleński. Ostatnio Oboleński zajmował stanowisko dyrektora słynnego muzeum. W Rosji carskiej dosłużył się stanowiska rzeczywistego radcy stanu, potajemnie jednak utrzymywał stosunki z Leninem. Po wybuchu otwarcie przyłączył się do bolszewików.

KATASTROFA TRZECH ANGIELSKICH SAMOLOTÓW.

W pobliżu Arudel w Anglji spadły trzy samoloty wojskowe. Przy spadku aparaty zaczepiły o gałęzie drzewa. Z pod szczątków aparatów wydobyto lotników, z których jeden ponióśł śmierć na miejscu, drugi zmarł po upływie paru godzin w szpitalu, trzeci zaś w cudowny niemal sposób wyszedł cało z katastrofy.

600 POLICJANTÓW PRZESZUKAŁO SPELUNKI PARYŻA.

Policja paryska urządziła ostatnio olbrzymią obławę na elementy zbrodnicze, które rozzuchwaliły się do tego stopnia, że w biały dzień urządzają napady na przechodniów, włamania do banków i kas hotelowych. W obławie wzięło udział 600 ludzi w 73 samochodach. Zatrzymano i przeszukano 280 wozów, przyczem wylegitymowano 2.000 przechodniów. W najbliższych dniach mają się odbyć dalsze obławy aż do zupełnego „oczyszczenia" Paryża.

„ZABAWY" DZIECI WSPÓŁCZESNYCH.

W osadzie Soldin pod Berlinem dwuletnia dziewczynka schowała się z figlów do skrzynki z bawełną. Jej dziesięcioletni braciszek i ośmioletni kuzynek, chcąc ją stamtąd wypłoszyć, podpalili skrzynkę. Drzewo i bawełna buchnęły natychmiast płomieniem, chłopcy wystraszyli się i uciekli. Zanim zaś nadbiegli z pomocą pracujący w pobliżu robotnicy, dziewczynka spaliła się na węgiel.

PLAGA MYSZY NA WĘGRZECH.

Z Debreczynu donoszą, że w okolicach miasta rozmnożyły się w sposób niebywały myszy. Obozowisko robotników, pracujących przy budowie elektrowni, zostało w nocy napadnięte przez setki tysięcy myszy, które pożarły wszystkie zapasy żywności, ubranie, oraz buty śpiących robotników. Ci obronili się z trudem przed napastnikami. Trupy myszy zebranych nazajutrz ważyły kilka cetnarów metrycznych.

SPADEK, KTÓRY CZEKAŁ DWIEŚCIE LAT.

Wdowa Pfeifer, uboga mieszkanka Lipska otrzymała onegdaj zawiadomienie od adwokata Vaillanta z Amsterdamu o spadku, który wynosi 16 miljonów marek niem. (przeszło 20 miljonów złotych). Spadek ten pozostawił niejaki Jan Schapp w r. 1764 w Paramaribo w Indjach Holenderskich. Zapisał on wówczas rodzinie swej w Niemczech 2.500 guldenów holenderskich, które jednak nie zostały podjęte. W ciągu lat narastały procenta i obecnie spadek wynosi olbrzymi majątek.

Kino.

Kina japońskie.

Japończycy są poprostu zakochani w kinie, to też nic dziwnego. że w kraju tym jest już ponad 2 i pół tysiąca kinoteatrów, z czego 250 przypada na stolicę. Tokio. W mieście tem istnieje nawet specjalna dzielnica kinowa, w której teatry świetlne położone są jeden obok drugiego.

W kinach japońskich obowiązują niestosowane gdzieindziej zasady. Osobno muszą siedzieć mężczyźni, osobno kobiety, a osobno rodziny z dziećmi.

KRAJ BEZ „DŹWIĘKOWCÓW“.

Kto nie znosi filmów dźwiękowych (a takich jest zapewne bardzo wielu!) i tęskni za filmem niemym, powinien wyjechać do Irlandji, która w dzisiejszych zwarjowanych czasach „szału dźwiękowego“ jest krajem wyjątkowym. Na całem bowiem terytorjum „Zielonego Kraju“, t. j. Irlandji, niema ani jednego kinoteatru dźwiękowego. Szczęśliwi Irlandczycy!...

NADPRODUKCJA SCENARJUSZY.

Jak donoszą amerykańskie pisma filmowe, w roku ubiegłym nadesłano do Hollywood tylko... 56 tysięcy!! scenarjuszy. Z liczby tej zaledwie 9 (dziewięć) zrealizowano. a reszta znalazła zasłużone uznanie w piecu.

CHAPLIN JEDZIE DO EUROPY.

Charlie Chaplin udaje się w październiku do Londynu, aby być obecnym na premjerze swego pierwszego filmu dźwiękowego p. t. **„Światła wielkiego miasta“**. Chaplin pracował nad tym filmem dwa lata. On sam gra w nim rolę niemą, przez co podkreśla odrębność jej na tle partyj mówionych i śpiewanych.

Dynastje kinematografu.

W świecie srebrnego ekranu coraz częściej spotykamy się ze zjawiskiem występów kilku członków jednej rodziny. Mieliśmy już dwie siostry **Gish**, dwie siostry **Talmadge** (Norma i Konstancja), widzieliśmy na ekranie brata **Mary Pickford**, widujemy jeszcze obok Douga **Fairbanksa** i jego syna, ożenionego z Joanną Cravford. Nowe „dynastje filmowe“ tworzyć będą zaangażowane przez „Paramount“ siły: **brat Grety Garbo** — Sven Garbo i **braciszek Jackie Coogana** — Pat.

Iskierki.

Krakowska prasa.

Od jednego z przyjaciół naszego pisma, obserwującego od długich lat życie polityczne w Krakowie, otrzymaliśmy poniższe satyryczne uwagi. — Red.

Kiedy w dawnej Galicji życie demokratyczne nabierało siły, kiedy coraz więcej ludzi odpadało od tronu i zapominało drogi do Wiednia, wtedy nadszedł „Czas“ ratunku!

„Czas“ to pieniądz, więc też były pieniądze w tym **czasie** na zabijanie życia narodowego. Wyczytywała liberalna „burżuazja“ wszelkie komunikaty o odznaczeniach, o zwycięstwach wyborczych, przywdziewała trójkątne pierogi na głowy i traciła pieniądze w Jokej-klubach wiedeńskich. „Czas“ zrobił dużo! Coraz więcej folwarków kupowali przyjaciele Rotschilda, a w miastach rosły domy z „przykazaniami“ na bramie i ulice Meiselesów i im podobnych szlachciców. **„Czas“** był najlepszym lekarzem, to też wyleczył bardzo dużo wielkości z manier wielkopańskich i pchnął je do **„Reformy“**.

Pokłócił się stary **„Czas“** z młodą **„Reformą“**, lecz kto tam odgadnie tajemnice małżeńskie? Dość na tem, że w Wiedniu siedzieli w jednem kole i niejedną rzecz dobrze załatwili dla wielkości **deutschmeistrów** w Austrji, a Rosenblatów, Byków i Kolischerów w Galicji.

I powstał wielki **„Głos Narodu“** przeciwko pozbywaniu się dobra polsko-katolickiego na rzecz synów Palestyny. Nic też dziwnego, że się na ten **Głos** w swoim **Czasie** rzucili protektorzy Judeo-Polonii niby Polacy, lecz pod kamizelką noszący cycele, dobrawszy sobie do pomocy demokratów **reformowych**. Po długiej walce zamknięto **Głos**, kiedy feldfebel austrjacki rządził **podczas** wojny Galicją.

Lecz **Głosu** nikt nie przytłumi. Wstał na nowo i patrzył jak **dobijano** biedną małżonkę **Czasu** — **Reformę**, kupiwszy ją w niewolnictwo pana **Kurjera**, który się teraz chełpi, że chwyta **wróble na dachu**. Wróble idą na plewy, ziarno gospodarz zachowuje dla siebie, nic też dziwnego, że za pieniądze naiwnych jeździ nad morze w poszukiwaniu **Światowida**, który już tysiąc lat czeka na niego.

Czas chce przy pomocy pana **Kurjera** zniszczyć demokrację i na jej grobie postawić basztę Brzeską; lecz **Głos Narodu**, mimo czerwonego ołówka cenzury woła wytrwale, że tylko **Naród** ma **Głos**. I **głos narodu** zwycięży.

Pecz.

Czaszka sułtana Makaua i Traktat Wersalski.

Z pomiędzy licznych i ciekawych artykułów i paragrafów, które zawiera Traktat Wersalski, najciekawszym może jest artykuł 246. — „W ciągu sześciu miesięcy od wejścia w życie tego traktatu — tak napisano tam dosłownie — winny Niemcy zwrócić Anglji czaszkę sułtana Makaua, która została przewieziona z kolonji niemieckiej w Afryce do Berlina“.

Przed setkami lat żył w dzikich dżunglach Afryki pewien sułtan murzyński nazwiskiem Makaua, znany i ceniony z powodu swych rządów przez późniejsze pokolenia. Czy umarł on śmiercią zwykłego śmiertelnika, czy też zjadł go jakiś inny potężniejszy kacyk murzyński, niewiadomo. W każdym razie czaszka jego zginęła w niewytłómaczony sposób, wśród jego zaś poddanych krążyły legendy, że z odnalezieniem tego talizmanu murzyni staną się najpotężniejszym narodem na świecie.

Zabobonną wiarę czarnych wykorzystał w czasie wybuchu wojny światowej pewien dowcipny dyplomata angielski, który rozpuścił pogłoskę, jakoby czaszka Makauy miała znajdować się w muzeum berlińskiem. Pogłoska ta, nie mająca naturalnie żadnych realnych podstaw, nastroiła tak wojowniczo murzynów, że wzięli udział w światowej wojnie po stronie Anglji. Po wojnie jednak potomkowie Makauy doznali przykrego rozczarowania. Pewnego dnia zgłosiło się do Chamberlaina czarne poselstwo z żądaniem odebrania z Niemiec czaszki. Nie pomogły wykręty angielskiego męża stanu. Na usilne nalegania murzynów wstawiono 246 paragraf do Traktatu wersalskiego. Mimo to mijały miesiące, a murzyni byli ciągle bez czaszki swego wodza.

Zniecierpliwieni zaczęli wkońcu nachodzić Chamberlaina, tak, że temu po kilku takich wizytach, podczas których mówiono tylko wyłącznie o czaszce, nie pozostawało nic innego, jak tylko zwrócić się do Niemiec, by one wypełniły zobowiązanie zawarte w 246 artykule. Uczynił to rozmawiając pewnego razu w Genewie ze Stresemannem, ówczesnym ministrem spraw zagranicznych Rzeszy. Niestety Stresemann nie wiedział, jak załatwić sprawę czaszki Makauy, o czem zresztą nie był zupełnie poinformowany. Rozmowa przemieniła się podobno w ostrą wymianę zdań. Ostatecznie Chamberlain z uśmiechem zaznaczył: „Mój kochany panie Stresemann, Pan znajdzie przecież czaszkę“.

I rzeczywiście: sporną zagadkę rozwiązano w ten sposób, że Stresemann polecił antropologom wyszukać czaszkę murzyńską w muzeach berlińskich. Ponieważ znaleziono nie jedną, lecz kilka, przeto trzy z nich zapakowano i wysłano jako przesyłkę dyplomatyczną do Londynu. Sekretarz Chamberlaina wybrał jedną z nich najokazalszą i wręczył poselstwu murzynów, którzy z licznemi ceremonjami zawieźli ją do Afryki.

Zakrawa to wprawdzie na „kawał“ — jest jednak prawdą.

Rzeczy ciekawe.

Na marginesie wspomnień o Andree'm

W związku z odnalezieniem po 33 latach szczątków ekspedycji Andree'go opowiadają pisma szwedzkie następujące prawdziwe zdarzenie, które miało miejsce w Sztokholmie przed laty około 30-tu. Król szwedzki, udając się do jednego z pułków piechoty, by osobiście przyjąć przegląd, zauważył w szeregu żołnierza, który wyróżniał się niezdarnością. Król podszedł do niego i zapytał o nazwisko. „Andree, Wasza Królewska Mość“ — odpowiedział żołnierz. „Nosisz więc nazwisko słynnego człowieka, mój synu, a czy wiesz, kogo mam na myśli?“ — „Tak jest, W. K. Mość, słynnego podróżnika do bieguna północnego“. „Dobrze, mój synu, a wiesz ty też, co z nim się stało?“ — „Tak jest, W. K. Mość“, zaginął“. — „Słusznie. Kto ci to powiedział?“ — „Pan porucznik, W. K. Mość!“ Król spojrzał łaskawie na wyprężonego w służbistej postawie młodego oficera. „Czy ci twój pan porucznik jeszcze coś opowiedział o Andree'm?“ — zapytał żołnierza. „Tak jest, W. K. Mość! Pan porucznik powiedział jeszcze: „Człowieku, gdyby cię był tamten Andree przynajmniej zabrał ze sobą“.

Jak za dawnych dobrych czasów.

W niemieckiem miasteczku Trastberg ogłoszono upadłość właścicielowi sklepu z artykułami spożywczemi. Sklep opieczętowano. Egzekutor sądowy, który nakładał pieczęcie, nie zauważył jednakże, że w zamkniętym sklepie pozostały dwa psy. Zauważyli to wprawdzie wkrótce sąsiedzi — nie mieli jednak odwagi złamać urzędowych pieczęci, tak, że psy zostały zwolnione z przypadkowego aresztu dopiero po trzech dniach. Przy tej sposobności okazało się, że zdążyły one przez ten czas pożreć większą część towaru, stanowiącego masę upadłościową.

Celem uregulowania nakładu prosimy o najrychlejsze uregulowanie prenumeraty.

Sport.

Polska reprezentacja lekkoatletów na arenie międzynarodowej.

Nasi lekkoatleci mają już za sobą piękny dorobek sportowy.

Męska reprezentacja lekkoatletyczna Polski brała dotychczas udział **w 16 spotkaniach międzypaństwowych**, przyczem w kraju 5 spotkań (4 wygrane), a zagranicą 11 spotkań (4 wygrane). W zawodach startowało **68 zawodników**, a mianowicie: **14 razy — Szenajch, 13 razy — Adamczak i Sikorski, 11 razy —** Cejzik i Baran II., 10 razy — Kostrzewski i Trojanowski I., 9 razy — Weiss, Dobrowolski i Sawaryn, 8 razy — Jaworski i Malanowski, 7 razy Smakulski, 6 razy — Foryś, Fryszczyn i Górski, 5 razy — Freyer, Rother i Rzepka, Korolkiewicz, Nowak, Heljasz, Piechocki, Biniakowski, 4 razy — Zuber, Szydłowski, Petkiewicz, Kusociński, Zajusz, trzy razy — Czysz, Gniech, Wieczorek, Buchała, Majtkowski, Szelestowski, Kasperkiewicz, dwa razy — Gruner, Łukaszewicz, Mierzejewski, Sośnicki, Ziffer, Ołdak, Świętochowski, Lokajski, Mędrzycki, Nowosielski, Meyro, Mikrut, Losicki, Maszewski, 1 raz — Sarnacki Nowakowski, Cena, Danaszkiewicz, Misiński, Baran I., Habich, Rey, Kuchar, Jucewicz, Emchowicz, Cybulski, Urbaniak, Michalski, Luckhaus, Trojanowski II., Dobrakowski, Rzepuś. **Z zawodników tych zwycięstwa odnieśli: Kostrzewski** — 10 zwycięstw, Sikorski — 9, Petkiewicz 8 zwycięstw, Kusociński — 7, Szenajch i Baran po 6, Adamczak — 5, Freyer — 4, Biniakowski, Dobrowolski i Trojanowski I. — po 3, Heljasz, Górski i Piechocki po 2, Fryszczyn, Jaworski, Lokajski, Kuchar, Malanowski, Rothert, Ołdak, Rzepka, Sawaryn, Gniech, Meyro, Maszewski i Nowosielski — po razie. W biegach sztafetowych odnieśliśmy zwycięstwo — 16 razy.

DALSZE MECZE O MISTRZOSTWO LIGI.

W najbliższą niedzielę odbędą się w Polsce dalsze mecze **o mistrzostwo Ligi**, przeważnie pomiędzy lokalnymi rywalami, a więc w Warszawie: **Legja** walczyć będzie **z Polonią, w Krakowie Wisła spotka się z Cracovią**, we Lwowie odbędzie się mecz **Pogoń—Czarni**, w Poznaniu **Warta gra z Ł. K. S.**, wreszcie na Śląsku **Ruch z Warszawianką**. Największe zainteresowanie wywołują mecze Cracovia—Wisła i Polonia—Legja.

WISŁA—CRACOVIA.

Zawody piłkarskie obu tych drużyn stanowią od 24 lat sensację sportową całej Polski, a jeśli spotkanie obu starych rywali toczy się o punkty mistrzowskie w Lidze, to nie dziwnego, że **najbliższy mecz Wisły z Cracovią jest tematem rozmów, zakładów i horoskopów, kto zwycięży!** Już najbliższa niedziela, t. j. 5 października **1930** r. o godz. 3 po południu na boisku Cracovii przyniesie rozwiązanie dręczącej wszystkich sportowców zagadki, komu przypadną drogocenne dwa punkty.

Wisła nie straciwszy jeszcze szans na zdobycie mistrzostwa, pnie się na czoło tabeli wytrwale i ambitnie. Cracovia zaś dzierżąc od początku mistrzostwa ligowego, pierwsze miejsce, musi dołożyć wszelkich starań i ambicji, by nie dać sobie wydrzeć prowadzenia w tabeli. W niedzielę więc najbliższą spotkają się zespoły równorzędne, które przy grze fair wykażą wszelkie dodatnie cechy posiadanych zasobów technicznych.

Z włóczęgi nad Lemanem

Tablica, odsłonięta 20 września na ścianie domu przy ul. Rodanu Nr. 2, przypominać będzie Polakom, którzy zapędzą się do stolicy Ligi Narodów, że przed wiekiem mieszkał tu Zygmunt Krasiński. Cudzoziemcy dowiedzą się z niej, że Krasiński był nie tylko „wielkim poetą narodowym“, ale i hrabią. Nie wiem, czy ten tytuł ma na celu podniesienie rangi literackiej autora „Irydjona“, czy też tylko — jak mi tłumaczą — ma stanowić pendant do licznych w Szwajcarji tablic, na których imię Byrona występuje łącznie z jego tytułem lordowskim. Jeśli się jednak zważy, że po drugiej stronie Rodanu przy ul. Monthoux Nr. 34 znajduje się inna tablica, zamieszczona tu przed 17 laty staraniem poety Jana Pietrzyckiego, a poświęcona pamięci Juljusza Słowackiego, który tam w domu, dziś już zburzonym, mieszkał w latach 1833—36, to ten akcent położony na tytuł hrabiowski, mimowoli uprzytamnia nam ową różnicę w politycznych i socjalnych poglądach, jaka dzieliła dwóch przyjaciół i wieszczów, — różnicę, na którą w liście „do autora Trzech Psalmów“ Słowacki tak wielki kładł nacisk. Tak więc przy ulicy Rodanu mieszkał i studjował historję z wykładów Rossi'ego na uniwersytecie „syn szlachecki“, przyszły obrońca tradycji i honoru przeszłości; po drugiej zaś stronie rzeki patrzył na Mont Blanc i po jego lodowcu spływał myślami ku Polsce poeta o kordjanowem sercu, z ziemi Winkelriedów czerpiący nienawiść tyranji.

Przybył tu i ten trzeci, największy. Tu, w Genewie poznał Krasiński Mickiewicza, stąd mieli oni zrobić razem wycieczkę w góry. Krasiński dwa razy bawił w Genewie, a i Mickiewicz przed objęciem katedry w College de France jeszcze raz przybył nad „wodę wielką i czystą“, by w Lozannie spędzić szereg miesięcy spokojnych i szczęśliwych. Upamiętnia ten jego pobyt zamieszczona przez p. Kucharzewskiego w czasie wojny tablica. Dodajmy, że w tejże Lozannie żył i zmarł Zygmunt Miłkowski, że w Vevey Sienkiewicz rozwijał swą humanitarną działalność w czasie wojny, że mieszka tu w Morges Paderewski, że w hotelu „de la paix“ w Genewie zmarł Kraszewski. Nasz romantyzm literacki i polityczny pozostawił tu wszędzie ślady, które współczesny Polak ogląda ze wzruszeniem. Może minie bez większego zainteresowania tablicę w genewskim kościele św. Franciszka, wskazującą grób Wojciecha Grzymały (ur. 1793, um. 1870), żołnierza Wielkiej Armji i człowieka Rządu Narodowego w r. 1831, ale zatrzyma się dłużej i złoży hołd pamięci ostatniego wodza powstania styczniowego, gen. Józefa Bosaka-Haukego, którego zwłoki na podgenewskim cmentarzu w Carouge spoczywają. Tablice, zamieszczone na piramidzie grobowca, mówią przechodniom po francusku i po polsku, że leży tu urodzony w r. 1834 w Petersburgu generał, „naczelny wódz województwa krakowskiego, sandomierskiego i kaliskiego w walce o niepodległość Polski r. 1863—4, zabity pod Dijon 21 stycznia 1871 r., gdy walczył za Rzeczpospolitą w armji Wogezów“. Na długo przed powstaniem w Genewie polskiej placówki dyplomatycznej był ten samotny grób jedyną ambasadą polskiego narodu nad Lemanem, ale jakże dumną i pełną chwały. Cudzoziemiec dowiadywał się tu o narodzie skutym w niewolę, o arystokracie polskim, który bił się za jego wolność, o nieszczęśliwem powstaniu, i o bohaterskiej śmierci polskiego hrabiego w obronie młodej francuskiej republiki przed najazdem niemieckim. Takie grobowce spotykane na obcej ziemi — to propaganda polskiego imienia, jakiej nic nie zrówna, to pomniki bohaterstwa i szlachetności, które każą Polakowi wysoko podnosić głowę. Czy można życzyć sobie przeniesienia tych prochów do Polski? Tu, o kilkaset metrów od granicy francuskiej, są blisko ziemi, w obronie której Hauke-Bosak poległ. Tu także najlepiej służą chwale polskiego imienia.

Historyk literatury mógłby dalej sypać wspomnieniami. Mógłby przypomnieć, że w Genewie bawił nasz pierwszy poeta romantyczny Antoni Malczewski, który urządził stąd wycieczkę na Mont Blanc (i opisał ją w genewskiej „Revue Universelle“, gdzie także 18-letni Krasiński zamieszczał swe młodzieńcze utwory), że w niedalekim Zurychu żył i zmarł Towiański. Ja, stojąc przy domu, gdzie tuż nad Rodanem mieszkał młody Krasiński, myślałem, jakie wspomnienia mógł nasuwać poecie widok na tę oto rzekę, i na wyspę, która jej koryto rozdziela. Może przypomniał on sobie słowa Cezara z „Wojny Gallickiej“ o Genavie i o „lacus Lemanus“, który oddzielał kraj Allobrogów, sojuszników Rzymu, od Helwetów. Gdy ci ostatnie usiłowali zapuścić się w głąb Galji, Cezar w r. 58 przed Chr. pospiesznie przybył z dwoma legjonami z północnej Italji, most na Rodanie (tu przez tę wyspę biegnący) kazał zburzyć, i Helwetów zawrócił przemocą do ich górzystej ziemi. Tu więc, w tem miejscu, na które patrzał z okna Krasiński, rozpoczął się nowy okres dziejów światowładnej Romy, tu zabłysła gwiazda Cezara jako wodza, dyplomaty i administratora. Przybycie jego pod Genewę nie tylko stało się wstępem do przejścia Rubikonu, nie tylko było datą, od której można liczyć przygotowanie cesarstwa. Tu Cezar zaczął podbój Galji, a podbój tego kraju, słabego wówczas i rozbitego, uratował dzisiejszą Francję od innego podboju, który jakże zmieniłby losy Europy: od podboju germańskiego. Wszak Arjowist już przekraczał Ren, jakby wskazując drogę przyszłym Wilhelmom i Hindenburgom. Cezar uratował więc Galję a może i Europę przed najazdem barbarzyńców na kilkaset lat przed Alarykiem i Attyllą.

Krasiński studjował w Genewie pilnie historję, ale z „Irydjona“ wiemy, że na jego wyobraźnię oddziałał nie okres Cezara lecz szaleństwo Heljogabala. Myśli o Cezarze przy-

Co słychać w Krakowie.

Kraków, dnia 2-go października 1930.

Czwartek 2: św. św. Aniołów Stróżów.
Piątek 3: św. Teresy od Dziec. Jezus.
Piątek 3: wsch. słońca o godz. 6.02, zach. o 17.36.

Z OKAZJI ROZPOCZĘCIA ROKU PRAC PRZYSPOSOBIENIA WOJSKOWEGO zostanie odprawione w kościele archiprezbiterjalnym Najśw. Panny Marji uroczyste nabożeństwo w niedzielę o godz. 9 rano. Po nabożeństwie odbędzie się poświęcenie sztandaru hufców żeńskich organizacyj przysposobienia kobiet do obrony kraju.

ZJAZD ZIEMIANEK ZIEMI KRAKOWSKIEJ uchwalił poprzeć akcję Towarzystwa Obrony Ziem Wschodnich, przez pomoc materjalną i współpracę dla dobra sprawy polskiej.

POŻEGNANIE WYSŁUŻONYCH PROFESORÓW. Dyrekcja i grono nauczycielskie państwowego I. gimnazjum im. Bartłomieja Nowodworskiego w Krakowie, żegna w sobotę dn. 4 bm. o 12-tej w południe w auli gimnazjalnej przechodzących w stan spoczynku 4 profesorów: Wład. Trybowskiego, Ad. Ziemskiego, Józ. Wiśniowskiego i Erw. Czerwenkę i zaprasza do wzięcia udziału w tej uroczystości kolegów wymienionych oraz ich dawnych uczniów.

NA TARG przy ul. Zabłocie w dn. 30 września spędzono ogółem 121 koni. Płacono za konie pojazdowe 300—600 zł., za pociągowe lekkie 250—500 zł., za rzeźne 75—150 zł. Sprzedano na wywóz zagranicę 10 sztuk, na rzeź miejscową 6. Ceny utrzymywały się na poziomie targu poprzedniego.

PIJANY SZOFER auta ciężarowego, nie stwierdzonego narazie nazwiska, wyprzedzając furmankę, zdążającą z drzewem do Krakowa wjechał na konia zaprzężonego do wozu, łamiąc mu kręgosłup. Wskutek wypadku musiano konia zaraz dobić. Dochodzenia w toku.

POSTRZELIŁ SIĘ Z REWOLWERU W PIERŚ. Na drodze przed stacją kolejową w Szczucinie, postrzelił się z rewolweru w pierś Tadeusz Rajczyk (l. 21), syn kierownika składnicy kółek roln. ze Szczucina. Kula przeszyła Rajczykowi pierś na wylot. Po zaopatrzeniu przez lekarza pow. Dra Markowskiego, odwieziono Rajczyka do szpitala w Tarnowie. Powodem zamachu samobójczego był zawód miłosny. Stan zdrowia desperata jest bardzo ciężki.

WADLIWA BUDOWA KOMINA POWODEM POŻARU. Wybuchł pożar w kuźni Hrycia Fryckiego w Grabiu (pow. Jasło). Ogień strawił dach kuźni i starą sieczkarnię. Pożar powstał od iskier, sypiących się do komina, zbudowanego tylko z pręcin. Na Fryckiego wygotowano doniesienie do sądu pow. w Żmigrodzie za wadliwe budowanie komina.

CZYJE ROWERY. W I. Komisarjacie policji przy ul. Starowiślnej są trzy rowery pochodzące z kradzieży na szkodę nieustalonych dotychczas właścicieli marki „Łucznik“, mało używany, marki „Wittler“ i marki „Toman“ oraz części do rowerów: jak ramy, koła, widelki, kierownice i t. p. — Poszkodowani zgłaszać się mogą celem rozpoznania rowerów w powyższym Komisarjacie.

POTRĄCONY PRZEZ POCIĄG. Wczoraj w południe 12-letni Władysław Figiel w chwili gdy przechodził przez tor kolejowy w Bronowicach został potrącony przez pociąg. Chłopiec odrzucony na kamienie doznał ciężkiego skaleczenia głowy i krwotoku wewnętrznego. Lekarz Pogotowia ratunkowego opatrzył ofiarę wypadku i przewiózł ją w groźnym stanie do szpitala św. Łazarza w Krakowie.

---

chodzą tu zapewne tylko tym, którym w gimnazjum wbijano w głowę „Commentarios“ i którzy wożą odtąd ze sobą po Europie klasyczne reminiscencje. Klasyczne i romantyczne. Wojna z Helwetami płącze się bowiem w myślach ze strofami „W Szwajcarji“ i z tyradą deklamacyjną Kordjana na Mont Blanc. Oko szuka łabędzi „lecących po niebie“, a które przecież spokojnie pływają po Rodanie, spogląda ku „skalnym krawędziom“, skąd ma być bliżej droga myślom płynącym do Boga“, a na dalekim horyzoncie jeziora zdaje się dostrzegać wizję z „Przedświtu“ lub przynajmniej mury byronowskiego Czylonu. Czyż to ojciec romantyzmu, siedzący dziś w zamyśleniu na wyspie, Rousseau otworzył nad kotliną jeziora hanie z poezją? Czy pomagali mu w tem pani Staël w Coppet i Lamartine?...

Genewa jest dziś ultraprozaiczna, i ultrapraktyczna. Przyjmuje głównie właścicieli dolarów i funtów, a nie poetów i bohaterów. Naprawdę, mimo Ligi Narodów albo może dzięki niej, byłaby nudną mieściną, gdyby nie roztoczyła nad nią tajemniczego uroku epoka romantyczna. Capo d'Isstria, Klapka, Bosak-Hauke, Byron, polscy poeci — to wystarczy niektórym niepoprawnym romantykom, by odczuwali dla tego nieciekawego miasta i jego żywnych mieszkańców prawie że rozrzewnienie.

a.

Genewa, wrzesień 1930.

Dwukrotna konfiskata „Głosu Narodu“.

W ub. poniedziałek, a także i we wtorek dziennik nasz uległ zajęciu przez policję, która zabrała cały prawie nakład, uniemożliwiając Administracji wysyłkę pisma w terminie właściwym.

Ponieważ organa policyjne prawdopodobnie skonfiskowały także na prowincji wysłane już pismo, co jednak trudno jest nam stwierdzić, nie jest wykluczone, że szereg naszych Abonntów obu tych numerów nie otrzymał. Prosimy więc o nadesłanie reklamacyj, a Administracja wyśle natychmiast numer z drugiego nakładu, po konfiskacie.

Przepraszając naszych Abonentów i Czytelników za niezawinione przez nas opóźnienia ekspedycji, wyrażamy to przekonanie i nadzieję, że uwzględnią oni i zrozumieją wyjątkowo trudne warunki, w jakich przychodzi dziś pracować Pismu, reprezentującemu opinję niezależną i tem intenzywniejszem poparciem umożliwią nam przetrwanie tego szczególnie trudnego okresu czasu.

Pierwsza Konferencja Urbanistów Polskich.

W dniach od 2 do 4 bm. obradować będzie w Krakowie i Katowicach pierwsza konferencja urbanistów polskich, zorganizowana przez Tow. Urbanistów, obejmujące cały teren Polski. W konferencji wezmą udział przedstawiciele z **Warszawy, Lwowa, Poznania, Katowic i Krakowa.** Z ramienia gminy m. Krakowa wezmą udział w konferencji: naczelnik miejskiego Urzędu zdrowia Dr Owsiński, radca mgtu Dr Reiner, nacz. Herget, inż. Kleczek, inż. Teleśnicki, inż. Boratyński i inż. Bukowski.

Otwarci konferencji odbędzie się dziś we czwartek o godz. 10 rano w sali Muzeum Przemysłowego. Otwarcia dokona prezes T. U. P. inż. **Paprocki.** W czasie obrad w Krakowie wygłoszone zostaną następujące referaty: „Nowoczesne cele i główne wytyczne planowania miast w dobie obecnej“ prof. Polit. Tołwiński; „Polityka gruntowa miasta“ P. Toeplitz: „Rozbudowa miast w związku ze sprawą mieszkaniową“ arch. Jankowski; „Ochrona zabytków architektury i przyrody“ inż. Karczewski, oraz „Plany regulacyjne wielkiego Krakowa“ inż. Kleczek.

W czasie pobytu w Krakowie uczestnicy konferenji zwiedzą miasto pod kierownictwem Zw. Arch. Wojew. Krak. W piątek 3 bm. wyjadą do Katowic, gdzie odbędzie się dalszy ciąg konferencji. Wygłoszone będą referaty: „Plany regjonalne i plany ogólne wielkich miast“ inż. Rożański; „Hygjena urbanistyczna“ inż. Rudolf; „Sieć komunikacyjna miasta nowoczesnego“ prof. Polit. Drexler: „Tereny zabawowo-sportowe w planie rozbudowy miasta“ inż. Zaczyński; „Wykorzystanie terenów podkopanych dla celów budowlanych“ inż. Michejda, oraz „Katowice i górnośląski okręg przemysłowy“ inż. Sikorski. Po zakończeniu konferencji uczestnicy obrad zwiedzą górnośląski okręg przemysłowy i Zagłębie dąbrowskie.

Nowy projekt okrojenia wojew. krakowskiego.

We wtorek 30 września b. r. odbyło się plenarne posiedzenie Izby Przemysłowo-Handlowej w Krakowie przy licznym udziale radców. Na wstępie prezes Izby p. Epstein złożył sprawozdanie z działalności Izby za czas od ostatniego plenarnego zebrania.

Prezes stwierdził, że przy opracowywaniu reformy podziału administracyjnego Państwa, w której wzięła Izba udział, wysunięto ze strony czynników śląskich projekt silnego okrojenia województwa krakowskiego przez przyłączenie do województwa śląskiego najbardziej uprzemysłowionych okolic wojew. krakowskiego, jak Zagłębie węglowe, chrzanowskie, oraz okręg bialski i żywiecki. Jako rekompensatę otrzymałoby województwo krakowskie korekturę granic od strony wojew. kieleckiego i przesunięcie granicy na wschód aż po San. Na niebezpieczeństwo to, grożące Krakowowi zwróciła uwagę Izba i podjęła

pracę w kierunku odsunięcia tej groźby od Krakowa.

Celem skutecznej obrony swego stanowiska postanowiono opublikować prace specjalnie powołanej przez Izbę krakowską Komisji, która z ramienia Izby przygotowała szereg ciekawych materjałów dla ankiety o podziale administracyjnym Państwa.

Izba podjęła dalej myśl stworzenia

fachowej szkoły hotelarstwa

i w tym celu podjęto odpowiednie prace przygotowawcze. W związku z zamierzonem obecnie uregulowaniem w drodze dekretu Prezydenta Rzplitej szeregu spraw, nadesłała krakowska Izba swoje uwagi, w których dała wyraz zapatrywaniom na najpilniejsze sprawy, wymagające znowelizowania. Izba podjęła się pracy nad zaopinjowaniem nowego projektu ordynacji pocztowej. Delegacja Izby z p. wiceprez. Kwiatkowskim na czele interwenjowała u prez. m. Rollego w sprawie złagodzenia zarządzeń Magistratu co do przebudowy portali sklepowych. W dalszym ciągu interwenjowało Prezydium Izby w sprawie

zniżenia cen prądu elektrycznego

zużywanego na oświetlenie portali sklepowych. Powodem interwencji jest fakt, że cena 85 gr. za kilowat wydaje się być zbyt wysoką. Starania Izby szły w tym kierunku, ażeby obniżyć cenę prądu do granicy ceny prądu, zużywanego do oświetlania mieszkań prywatnych. Dalsza akcja w tej sprawie jest w toku.

Izba krakowska wzięła żywy udział w Kongresie Izb przemysłowo-handlowych we Lwowie, wysyłając nietylko swoich reprezentantów do Lwowa, ale przygotowując referaty oraz rezolucje. Wniosek Izby krakowskiej na kongresie domagał się stabilizacji polityki handlowej, której wyrazem winna być przedewszystkiem stabilizacja polityki celnej, umożliwiająca kalkulację kupiecką.

Izba krakowska oświadczyła się

za utworzeniem wicekonsulatu francuskiego

w Krakowie, a za zniesieniem samodzielnej kancelarji. Nadto Izba bądź to interwenjowała, bądź też współpracowała nad szeregiem doniosłych zagadnień z różnych dziedzin życia przemysłowego i handlowego.

W dyskusji nad sprawozdaniem prezesa Epsteina, przemawiał radca Szymanowicz z Bochni, poruszając sprawę kopalń bocheńskich i składając gorące podziękowanie Prezydjum Izby za skuteczną interwencję w obronie zagrożonych salin. Rada przyjęła sprawozdanie prezesa jednomyślnie do wiadomości, poczem radcowie zgłosili wnioski w sprawach podatkowych, opłat za prąd itd. Radca Rąb stwierdził, że opłaty za prąd są stanowczo za wygórowane i uzasadniał konieczność zredukowania stawek w interesie klijentów i gminy. Z kolei wicedyr. Izby dr. Radzyński referował sprawę

kredytów kupieckich w P. K. O.

Izba chcąc przyjść z pomocą kupiectwu w obecnych ciężkich warunkach gospodarczych, podejmuje kroki w kierunku uzyskania kredytów w P. K. O. na warunkach ulgowych t. j. za 8.5 oprocentowaniem, 10-kwartałowem, za zabezpieczeniem weksli in bianco, lub hipotecznem. Następnie dyr. Mianowski przedstawił sprawę

Małopolskiego Funduszu Przemysłowego.

Plenarne posiedzenie uchwaliło zwrócić się do Prezydjum Izby z prośbą, aby zajęło się jak najenergiczniej sprawą likwidacji małopolskiego Funduszu przemysłowego w tym kierunku, by pozostała z likwidacji część funduszów została użyta w dalszym ciągu na cele kredytowe sfer gospodarczych Małopolski. W końcu wicedyr. Radzyński omówił prace Izby krakowskiej nad

rozwojem ruchu zdrojowiskowego i turystycznego

oraz przemysłów z niemi związanych. W myśl wywodów referenta prace Izby idą w kierunku uchylenia dotychczasowej ustawy uzdrowiskowej, a zastąpienia jej nową, opracowaną przy współudziale czynnika samorządu gospodarczego, oraz Związku Uzdrowisk Polskich. Referat wicedyr. dr. Radzyńskiego przewiduje kooperację czynników: gospodarczego, lekarskiego i społecznego w dziedzinie uzdrowisk, oraz koncepcję gminy uzdrowiskowej zorganizowanej na zasadzie samorządu terytorjalnego. Referent zapoznał zebranych z wynikiem dotychczasowych prac około zorganizowania szkoły hotelowej w Krakowie z inicjatywy krakowskiej Izby, mającej być utrzymywanej i kierowanej przez specjalne Towarzystwo. Szkoła ta powstanie niezależnie od organizującej się państwowej żeńskiej szkoły hotelarskiej w Zakopanem. Sprawa podniesienia uzdrowisk i ożywienia ruchu turystycznego mająca tak ważne znaczenie dla gospodarstwa państwowego i społecznego jest przedmiotem szczególniejszej troski Prezydium i Zarządu Izby krakowskiej.

—:O:—

Trzeci dzień rozprawy komunistycznej akademików.

Na wczorajszej rozprawie trybunał przesłuchał dalszych świadków, wywiadowców policyjnych na przebieg i wynik dochodzeń policyjnych oraz przeprowadzonych rewizyj. Przesłuchano również komisarza policji Olearczuka, którego zeznania opierały się na raportach wywiadowców i objęte były już doniesieniami policyjnemi. Następnie zeznawała absolwentka filozofji Przedpelska w charakterze świadka na fakt podejmowania korespondencji dla oskarżonego Wójcika, a której to korespondencji część tj. jeden list dostał się w ręce policji.

Z powodu niejawienia się kilku świadków, trybunał przystąpił do spisywania wniosków co do dalszych dowodów zaofiarowanych zarówno przez prokuratora jak i obrońców. Dopuszczonych nowych świadków, znajdujących się w budynku sądowym przesłuchano zaraz. I tak zeznawał ojciec osk. Bogusławskiego, który stwierdził, że **syn poszedł w roku 1920 jako 16-letni chłopiec na wojnę bolszewicką, a powrócił z niej inwalidą.** Wedle zeznań ojca osk. Rosenównej, odumarła ją matka, gdy miała 5 lat, jednak ojciec opiekował się swą córką i dał jej dobre wychowanie. Zeznawał również **ojciec osk. Seńczuka ksiądz grecko katolicki, który wystawił synowi jak najlepsze świadectwo.**

Przesłuchano wreszcie znawcę daktyloskopa co do odcisków palców znalezionych na odezwach. Ustalono, że odciski te wysłano do ekspertyzy do centrali urzędu śledczego w Warszawie, wobec czego trybunał zarządził w drodze telefonicznej sprowadzenie tychże aktów. Celem przesłuchania dalszych świadków zaofiarowanych przez obrońców, rozprawę odroczono do piątku 3 bm. 9 rano.

Matka ratując dziecko wpadła pod koła wozu.

Wczoraj w południe zdarzył się na ul. Grzegórzeckiej fatalny wypadek. Karolina Klech (l. 48) żona terejana, prowadząc syna za rękę wpadła pod wyjeżdżający z bocznej ulicy wóz naładowany węglem. Matka chroniąc dziecko przed przejechaniem dostała się sama pod koła wozu, które złamały jej lewą rękę, zgruchotały 4 żebra i ogólnie kontuzjonowały. Chłopczyk poza zdarciem naskórka z kolana wyszedł z wypadku bez szwanku. Ciężko ranną Klechową opatrzył lekarz Pogotowia ratunkowego, poczem przewiózł ją do szpitala chirurgicznego.

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY.

O ŚWIĘTYCH MIEJSCACH W PUSZCZY AUGUSTOWSKIEJ będzie mówił insp. Udziela, staraniem Polskiego Tow. Krajoznawczego, w piątek 3 b. m. o godz. 6-tej wieczorem, w lokalu Towarzystwa przy ul. Grodzkiej L. 64. Goście mile widziani.

WPISY DO SZKOŁY NAUK POLITYCZNYCH przy wydziale prawa Un. Jag. na rok 1930/31 rozpoczęły się w dniu 1 b. m. w Sekretarjacie Szkoły, ul. Garbarska 7 (Bursa Akademicka, sala 65) i potrwają do 31 b. m.

—:O:—

WIADOMOŚCI KOŚCIELNE.

WSPÓLNA ADORACJA MĘSKA Najśw. Sakramentu w kościele SS. Felicjanek na Smoleńsku odbędzie się 5 b. m. w niedzielę od godz. 3—4-tej po południu.

REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO.

Czwartek po południu: „Kordjan“ (przedst. dla młodzieży szkolnej — ceny znacznie zniżone).

Czwartek wieczór: „Przeprowadzka“ (przedst. popularne — ceny zniżone).

Piątek: „Pierwsza pani Frazer“ (przedst. popularne — ceny zniżone).

Sobota po południu: „Potrójne wesele“ (ceny najniższe).

Sobota wieczór: „Papa“ (gościnne występy Jerzego Leszczyńskiego).

REPERTUAR TEATRU „BAGATELA“

Czwartek: „Serce Krakowa“ (godz. 7.15 i 9.30).

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

WANDA: „Lotnik“ (film dźwiękowy).
SZTUKA: „Pocałunek“ (w gł. roli Greta Garbo) film dźwiękowy.
NOWOSCI: Zamknięte.
APOLLO: „Parada miłości“ (film dźwiękowy).
CORSO: „Legjon potępieńców“.
UCIECHA: „Tajemnica lekarza“ (Polski film mówiony).

—o—

WYSTĘPY JERZEGO LESZCZYŃSKIEGO. W teatrze m. im. J. Słowackiego rozpoczyna w sobotę krótki szereg występów świetny artysta scen warszawskich, dobrze pamiętny z działalności krakowskiej, p. Jerzy Leszczyński, który od sześciu lat w Krakowie nie występował. Na pierwszy ogień pójdzie rozkoszna komedja Flers'a i Caillavet'a „Papa“, w której J. Leszczyński grywał dawniej syna, obecnie zaś przerzucił się na „papę“. Jednocześnie odbywają się próby z rozgłośnej ostatniej nowości Molnara, komedji „Olimpja“, w której znakomity gość odtwarza rolę romantycznego oficera huzarów węgierskich. Do rozpoczęcia tych występów odbywać się będą tylko przedstawienia popularne, po cenach zniżonych, a to dzisiaj ostatnia nowość krakowskiego repertuaru „Przeprowadzka“, która po tem przedstawieniu na jakiś czas schodzi z repertuaru.

ROZPOCZĘCIE PRZEDSTAWIEŃ SZKOLNYCH. Dzisiaj w teatrze m. im. J. Słowackiego rozpoczynają się przedstawienia szkolne tego sezonu, po cenach najniższych, reprezentacja „Kordjana“, w niezmienionej premjerowej obsadzie z p. Dąbrowskim w roli tytułowej, z pp. Jaroszewską, Żmijewską, Jednowskim, Miarczyńskim, Kułakowskim, Fabisiakiem, Szymańskim w innych głównych rolach. Początek przedstawienia o godz. 3.30 po południu.

Myśli.

„Korzę się przed Bogiem i Jego wolą, przed majestatem prawdy i moralności, przed prawem i sprawiedliwością — ale przenigdy przed samowolą i przemocą w jakiejbądź formie.

(J. von Görres).

Życie gospodarcze.

Ubezpieczeni w Kasach Chorych płacić będą 10 proc. za otrzymane lekarstwa.

Sanacyjny projekt reformy ubezpieczeń na wypadek choroby.

W zamieszczonym wczoraj artykule o reformie ubezpieczenia na wypadek choroby, jaką przeprowadził rząd Rzeszy w drodze dekretu, a to korzystając z rozwiązania parlamentu — podaliśmy szczegóły tych zmian, m. in. pewne utrudnienia w korzystaniu z pomocy lekarskiej przez ubezpieczonych. Polegają one na wprowadzeniu opłat za karty porady lekarskiej i zwrotu części kosztu lekarstw. Okazuje się, że w ślady rządu niemieckiego zamierzają wstąpić czynniki sanacyjne w Polsce. Jak bowiem donosi „Gazeta Handl.“, w jednym z projektów scalenia ubezpieczeń społecznych umieszczono przepis **o zwrocie 10 proc. za lekarstwa, dostarczane ubezpieczonym.** Ma to być według „Gazety Handlowej“ — **„nieśmiała próba“** dalszych utrudnień w korzystaniu z pomocy lekarskiej w Kasach Chorych w Polsce.

Z funduszu „F“ pozostało zaledwie 3 milj. zł.

Jak wiadomo, część pożyczki stabilizacyjnej miała być w myśl planu stabilizacyjnego zużyta na cele **rozwoju ekonomicznego kraju.** Początkowa wysokość tej pozycji zwanej funduszem „F“ wynosiła **141 milj. zł.**, suma ta **wzrosła do wysokości 173 milj. zł.**, dzięki przeniesieniu do funduszu „F“ 32 milj. zł. z funduszu (90 milj.), przeznaczonego na konwersję połowy emisji skarbowej netto na monety srebrne.

Z portfelu funduszu „F“ dokonano w drugim kwartale b. r. szeregu lokat, które razem wynosiły zł. 10.570.000 zł. W szczególności otrzymały z niego pożyczki następujące zakłady: w kwietniu 1930 r. Państwowa Fabryka Związków Azotowych w Tarnowie otrzymała z tego funduszu zł. 2.000.000, Państwowe Przedsiębiorstwo „Żegluga Polska“ 1.500.000; w maju 1930 roku Państwowa Fabryka Związków Azotowych w Tarnowie 2.000.000, Zakłady Wodociągowe na Górnym Śląsku 1.500.000. Państwowe Przedsiębiorstwo „Żegluga Polska“ 1.570.000; w czerwcu 1930 r. Państwowa Fabryka Związków Azotowych w Tarnowie — 2.000.000 zł. Ogółem z pełnej sumy 173 milj. zł. funduszu „F“ zużyto przez cały czas wykonywania planu stabilizacyjnego 170 milj. zł. tak że pozostałość na dzień 30 czerwca 1930 **wynosiła 3 milj. zł.**

Zakaz sprzedaży silnych nabojów do flowerów.

Min. Spraw Wewn. zarządziło, aby wobec powtarzających się nieszczęśliwych wypadków z bronią palną, władze administracyjne dopilnowały stosowania **specjalnych zasad przy wydawaniu młodzieży zezwoleń na broń sportową,** na t. zw. flowery. Właścicieli **składów broni i amunicji** powiadomiono już, że **sprzedawanie osobom nieletnim nabojów dalekonośnych wszelkiego typu jest wzbronione.** Przy zakupnie flowerów właściciele składów broni mają żądać od rodziców, względnie opiekunów wyraźnego zaznaczenia w deklaracji gwarancyjnej, że nabojów dalekonośnych małoletnim wydawać nie będą. Przy zachowaniu innych warunków, przestrzeganych przy wydawaniu przez władze zezwoleń na broń, zobowiązanie powyższe winno być warunkiem kategorycznym.

Dalej zarządziło Min. Spraw Wewn., że **osoby dorosłe mogą kupować naboje dalekonośne** jedynie za okazaniem **własnego zezwolenia na broń.** Zarządzono, aby surowo przestrzegać zakazu strzelania z broni sportowej poza strzelnicą, na otwartych miejscach, względnie tam, gdzie mogą zajść wypadki wskutek „zbłąkanej kuli“. Następnie polecono przestrzegać zasady, że strzelanie młodzieży odbywać się może jedynie pod fachowym nadzorem i w obecności osób dorosłych, przyczem zatrzymują moc obowiązującą zasady, iż noszenie floweru z nabojem w lufie jest surowo zakazane i będzie karane.

Kto wygrał na loterji?

W dziewiętnastym dniu ciągnienia 5-tej klasy 21-ej polskiej loterji państwowej, główniejsze wygrane padły na numery następujące:

Po 25 000 zł. Nr. 23279, 91210.

20.000 zł. Nr. 40631.

Po 3000 zł. Nr. 14575 55247 69224 173144 173855.

Po 2000 zł. Nr. 42341 59123 93140 110661 189143.

Po 1000 zł. Nr. 5994 20082 47118 69171 71148 73341 126795 165950 169447 173144 184280 188349 191105 195149 99898 203294.

Po 600 zł. Nr. 5170 14358 15603 15746 196 42247 42527 59795 64663 69617 71589 121 77382 85069 85689 86945 88559 93223 101016 101260 102832 113174 128989 131870 144986 156470 174282 199493 202328 206311 208669.

Stopa dyskontowa będzie podwyższona

Wbrew oficjalnym zaprzeczeniom uporczywie utrzymuje się wersja, że Bank Polski w najbliższym czasie podniesie stopę od dyskonta weksli. W związku z tem przyspieszone nawet zostało posiedzenie Rady Banku Polskiego, które zazwyczaj odbywa się w połowie każdego miesiąca. Posiedzenie to zwołane zostało mianowicie przez prezesa Wróblewskiego już na dziś, 2 bm. Zapadnie na niem ostateczna decyzja **w sprawie zwyżki stopy,** poza sprawami zwykłemi przewidzianemi porządkiem dziennym.

Bankructwo przedsiębiorstwa w połowie państwowego.

Wśród polskich przedsiębiorstw Żeglugi Rzecznej ogromne poruszenie wywołała wiadomość o ogłoszeniu upadłości Zjednoczonego Warszawskiego Towarzystwa Transportów i Żeglugi S. A., rozporządzającego na Wiśle olbrzymim taborem 25 parostatków, około 35 barek (berlinek) i 17 przystaniami.

W Towarzystwie tem **portfel akcji jest prawie w 50 procentach w posiadaniu Skarbu Państwa.** Wierzytelność Skarbu wynosi około **2,500.000 złotych,** a wierzytelność instytucji i osób prywatnych sięga **około 900.000 zł**

Upadłość ogłoszona na dwa miesiące przed końcem sezonu żeglugowego pozbawi pracy około 1000 osób.

Fakt ten rzuca specyficzne światło na gospodarkę w przedsiębiorstwach, w których państwo ma aż 50 procent udziałów. Z jednej strony lekkomyślne angażowanie funduszów publicznych w przedsiębiorstwa, wątpliwej rentowności, z drugiej zaś widoczny brak kontroli, skoro dopuszczono do tak kompromitującego bankructwa.

—o—

Eksport wyrobów łódzkich spadł o 50 proc.

w porównaniu z rokiem ubiegłym.

Przemysł włókienniczy w Łodzi notuje stały spadek eksportu swych wyrobów. W miesiącu sierpniu br. Łódź eksportowała zagranicę różnych wyrobów na sumę zł. 4,887.477, a więc mniej niż w lipcu, w którym wywieziono towaru za 5,166.021 zł.

W porównaniu z sierpniem roku zeszłego, kiedy eksport ten dał przemysłowi łódzkiemu zł. 9,341.442, spadek ten wynosi prawie 50%. Jako przyczyny tego wskazuje się spadek zapotrzebowania na wszystkich rynkach Dalekiego i Bliskiego Wschodu oraz zupełne zaniechanie zakupów manufaktury łódzkiej przez sowiety.

Okazuje się więc, że sytuacja w przemyśle włókienniczym bynajmniej nie uległa takiej poprawie, o jakiej rozpisuje się prasa sanacyjna. W niektórych jedynie działach ożywiła się nieco produkcja w związku z wyczerpaniem się składów u kupców krajowych i z oczekiwanym wzrostem konsumpcji u rolników po realizacji zbiorów. Perspektywy jednak eksportu są coraz gorsze.

—X—

Taylor w Japonji.

Badania i próby realizacji naukowej organizacji pracy.

Inicjatywę do podjęcia badań nad naukową organizacją pracy w Japonji dała książka lekarza dra Osamu, opisująca **stan zdrowotny zatrudnionych we włókiennictwie dziewcząt.** Było to tuż po wojnie rosyjsko-japońskiej, gdy przemysł, zwłaszcza tekstylny, zaczął tam czynić znaczne postępy. Jednak dopiero po wojnie światowej w roku 1921 założono pierwszy **Instytut Pracy w Kurushiku** z inicjatywy dyrektora zakładów bawełnianych. Instytut ten dzieli się na **szereg wydziałów,** jak wydział **masowego odżywiania, higjeny społecznej, psychologji przemysłowej** itd. Drugi instytut, założony w roku 1924 w Tokio, zajmuje się głównie **naukową organizacją sprzedaży i transportu.** Trzeci w tym samym roku założono w Osaka, bada on **japońskie systemy płac, opiekę społeczną na terenie fabryki** i opracowuje testy dla stwierdzenia **zdolności do pracy u robotników** i pracowników.

Przemysł japoński ma do pokonania trudności naogół **nieznane w innych krajach przemysłowych.** Np. w przemyśle włókienniczym, a także w innych gałęziach pracy zatrudnione są **przeważnie kobiety,** które do pracy fabrycznej „oddali“ mężowie lub ojcowie **za pośrednictwem objeżdżających kraj agentów.** W tych warunkach nie było mowy o stosowaniu bardziej nowoczesnych metod produkcji, **robotnice szły niechętnie do pracy,** nie posiadając żadnego do niej przygotowania, ogólny zaś poziom zdrowotny i moralny klasy robotniczej był skutkiem tego niski. W roku 1924 wyszła pierwsza **ustawa rządowa,** wydana pod naciskiem kół przemysłowych, celem stworzenia podstawy dla racjonalizacji przemysłu.

Konsekwencją panującego systemu werbowania robotnic była konieczność **masowego żywienia zatrudnionych w fabrykach młodocianych i kobiet.** Nieodpowiednie często odżywianie wywoływało liczne choroby zawodowe, co zmuszało przemysłowców do szukania nowych sił i narażało na duże straty materjalne. Zwłaszcza **gruźlica** czyni kolosalne spustoszenia wśród robotnic.

Zagadnieniem specyficznie japońskiem jest kwestja **pracy w lecie,** gdy temperatura sięga powyżej 40 stopni i niezbędna do oddychania ilość wilgoci w powietrzu jest minimalna. Jak wykazuje statystyka **około 15 proc. robotnic nie może sprostać tym warunkom** i zapada w tym czasie na zdrowiu. Instytuty Pracy pilnie badają tę kwestję, uwzględniona jest nawet możliwość dostosowania waszyngtońskiej konwencji o czasie pracy do stosunków japońskich.

Rezultatem prac nad racjonalizacją było również ustanowienie t. zw. **tygodnia propagandy ochrony przed nieszczęśliwemi wypadkami,** których główną przyczyną, jak wykazały badania uczonych japońskich, są nieodpowiednie warunki pracy.

J. B.

Radio.

Piątek 3 października.

Kraków (312.8). G. 11.40 Przegląd prasy; 11.58 Sygnał czasu; 12.10 Płyty gramofonowe; 13 Komunikat meteorologiczny; 15.15 Komunikat gospodarczy; 16.15 Płyty gramofonowe; 17.35 Odczyt p. t.: „Wędrówki ryb“ — wygł. dr M. Siedlecki, prof. Un. Jag.; 18 Koncert orkiestry mandolinowej; 19 Rozmaitości; 19.26 „Skrzynka pocztowa“ — inż. St. Broniewski; 19.45 Giełda rolnicza z Warszawy, oraz notowania krakowskiej giełdy zbożowej; 20 Prasowy Dziennik Radjowy; 20.15 Koncert symfoniczny z Warszawy.

Lwów (385.1). G. 11.58 Sygnał czasu; 12.05 Płyty gramofonowe; 17.35 Odczyt; 18 Koncert orkiestry mandolinowej; 19 Rozmaitości; 19.20 „Kwadrans buchaltera“; 19.35 „Skrzynka pocztowa“ — omówi p. inż. J. Miński; 20 Prasowy Dziennik Radjowy; 20.15 Koncert symfoniczny; 22.15 Komunikaty z Warszawy.

Warszawa (1411.7). G. 11.40 Przegląd prasy; 12.10 Płyty gramofonowe; 15.50 Przegląd wydawnictw perjodycznych; 16.30 Płyty gramofonowe; 17.10 „Kącik Krótkofalowy“; 17.35 Odczyt p. t.: „W gościnie u srebrnych lisów“; 18 Koncert orkiestry mandolinowej pod dyr. Al. Szczegłowa; 19.20 Kwadrans buchaltera; 19.35 Płyty gramofonowe; 19.45 Giełda rolnicza; 20.15 Koncert symfoniczny z Filharmonji Warszawskiej. Wykonawcy: Orkiestra [illegible] prof. J. Turczyński (fort.).

Katowice (408.7). G. 16.20 Opowiastki dla dzieci starszych; 16.35 Płyty gramofonowe; 17.35 Odczyt z Krakowa; 18 Koncert popularny z udziałem Tria P. R. w Katowicach; 19 Codzienny odcinek powieściowy; 19.30 Prof. dr K. Simm, doc. Un. Jag.: „Ze świata przyrody — Z biologji wód słodkich: Drobnoustroje wodne“; 20 Komunikat Związku Młodzieży Polskiej; 23 Skrzynkę pocztową w języku francuskim omówi dyr. progr. R. K., St. Tymieniecki.

B. POS. KOSMOWSKĄ ZAWIESZONO W CZYNNOŚCIACH NAUCZYCIELSKICH.

Warszawa. 1 paźdz. (Tel. wł.) **B. posłanka p. Kosmowska zawieszona została w czynnościach nauczycielskich w seminarjum nauczycielskiem, w którem pracowała od 8 lat. Zarządzenie to motywowane jest tem, że podsądna nie może sprawować czynności nauczycielskich.**

BANKI NOWOJORSKIE ZNIŻYŁY STOPĘ PROCENTOWĄ.

Nowy Jork, 1 października. **11 największych nowojorskich instytucyj oszczędnościowych obniżyło z dniem dzisiejszym stopę procentową od depozytów z 4 i pół na 4 procent.**

Jakie deklaracje podsuwa się urzędnikom?

Jeden z funkcjonarjuszy państwowych nadesłał nam blankiet deklaracji, jaka urzędnikom w instytucjach państwowych krakowskich przedstawiana jest do podpisu. Deklaracja ta brzmi:

Kraków, dnia . . . / . . . 1930.

Bezpartyjny Blok Współpracy z Rządem
Komitet na miasto Kraków.

DEKLARACJA.

Niniejszem zgłaszam przystąpienie do organizacji Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem oraz oświadczam, że głosować będą na listę Marszałka J. Piłsudskiego.

imię i nazwisko: . . . . . .
dokładny adres: . . . . . .

Jest to znakomita ilustracja do ostatniego listu pasterskiego ks. biskupa Łozińskiego. Z punktu zaś widzenia interesów zawodowych urzędniczych, kwestji poprawy ich płac, znajduje znakomity odpowiednik w wywiadzie p. premiera z ub. niedzieli, w którym kwestję płac urzędniczych porusza.

—:§:—

Dolar 8·96 — 8·98.

Wczorajsza giełda krakowska.

Notowano: Bank Polski 161 zł; budowlana 51¼ zł.

Na rynku **walut** tendencja słabsza, przy większej podaży, a mniejszym popycie. Dolar 8.96—8.98 zł; czeki 8.91—8.92 zł. Bank Polski notuje bez zmiany.

W akcjach ruch ospały, robiono Bankiem Polskim po kursach słabszych.

Na pogiełdziu sytuacja podobna.

OFICJALNA GIEŁDA WALUTOWA.

Warszawa 1 października. Waluty: Dolary 8.98½, 9.06, 8.96½. Dewizy: Belgja 124.43, 124.74, 124.12; Gdańsk 173.31, 173,74, 172.88; Holandja 359.97, 360.87, 359.07; Londyn 43.34, 43,45, 43 23; Nowy Jork 8.91, 8.93, 8.89; Paryż 35½, 35 09½, 34.91½; Praga 26.46¾, 26.53, 26 40½; Nowy Jork wypłaty telegraficznie 8.92, 8.94, 8.90; Szwajcarja 173.10, 173.53, 172,67; Wiedeń 125.90, 126.21, 125.59; Włochy 46.72½, 46,84, 46,61; Berlin w obrotach prywatnych 212.22.

GIEŁDA W ZURYCHU.

Zurych 1 października. Paryż 20.22½, Londyn 25.03¾, Nowy Jork 5.15.35, Belgja 71.85, Włochy 26.98½, Hiszpanja 53.30, Holandja 207.90, Berlin 122.61, Wiedeń 72.75, Sztokholm 138.48, Oslo 137.90, Kopenhaga 137.92½, Sofja 3.73¼, Praga 15.29, **Warszawa** 57¾, Budapeszt 90.22½, Białogród 9.12½, Ateny 6.67½, Konstantynopol 2.44½ Bukareszt 3.06, Helsingfors 12.97½, Buenos Aires 182.00.

Katolicki Blok Ludowy.

Jednolita organizacja śląskiej Ch. D. ze Stronnictwem.

Warszawa, 1. 10. (Telef. wł.) Dziś od godz. 11 rano do godz. 9 wieczór toczyły się obrady Zarządu Głównego Stronnictwa Chrześcijańskiej Demokracji. Przewodniczył mec. Bittner. W wyniku obrad powzięto następującą uchwałę:

1) Zarząd Główny Polskiego Stronnictwa Chrześcijańskiej Demokracji zatwierdza wniosek Komitetu Wykonawczego, mocą którego przywraca się jednolitą organizację pomiędzy Polskiem Stronnictwem Chrześcijańskiej Demokracji a Śląską Chrześcijańską Demokracją i udziela się śląskiej organizacji Ch. D. zgodnie ze statutem Stronnictwa, należnej reprezentacji we wszystkich władzach i organizacjach Stronnictwa.

2) Wobec powyższego śląska Ch. D. idzie do wyborów wspólnie i jednolicie z Polskiem Stronnictwem Chrześcijańskiej Demokracji w całym kraju.

3) Zarząd Główny Polskiego Stronnictwa Ch. D. wobec porozumienia się w sprawach wyborczych ze szeregiem organizacyj społecznych występuje do wyborów pod nazwą Katolickiego Bloku Ludowego.

Rozrachunki sowiecko-angielskie.

ZAPOWIADAJĄ SIĘ BEZNADZIEJNIE.

Londyn. (PAT.) Przybyli tu delegaci sowieccy do rokowań w sprawie rozrachunków brytyjsko-sowieckich Preobrażeński, Dołgow, Arkus, Czlenow i Gurewicz. Jutro rozpoczynają się rokowania. Delegaci brytyjskiej przewodniczy lord Goschen, niegdyś gubernator Madrasu, obecnie dyrektor „Westminster Banku“. W skład delegacji angielskiej wchodzi również b. poseł w Warszawie Max Müller. Suma długu państwowego Rosji wynosi 962.615.000 funtów szterl., którym Sowiety przeciwstawiają 1,000.000.000 funtów szterl. z tytułu odszkodowania za blokadę i interwencję, pretensje prywatne obywateli brytyjskich wynoszą 255.000.000 funtów szterl. **Koła City okazują naogół małe zainteresowanie temi rokowaniami. Los ich przesądzony jest zgóry jako beznadziejny.** Sposób, w jaki Sowiety potraktowały wyrok rozjemczy w sprawie Goldfield-s uważany jest za charakterystyczny w stosunku Sowietów względem zagranicznych zobowiązań.

Telegramy z ostatniej chwili

Pogrom sanacji argentyńskiej.

Buenos Aires. (PAT). Rząd tymczasowy ogłosił manifest, w którym zaprzecza pogłoskom, przypisującym mu dążenia do **zmodyfikowania konstytucji, zreformowania ustawodawstwa wyborczego i utrzymania się przy władzy.** Manifest stwierdza, że rząd obecny **nie protegował żadnej partji, że dąży do wytępienia korupcji wśród administracji i że zwoła wyborców, którzy z całą swoboda dokonają głosowania,** poczem rząd złoży władzę w ręce partji, która zwycięży.

Japonja ratyfikuje traktat morski.

Tokio. (PAT). Wobec tego, że rada prywatna doradzała cesarzowi **ratyfikację londyńskiego traktatu morskiego,** ostatnia przeszkoda dla przystąpienia do traktatu została usunięta i formalność przyłożenia pieczęci cesarskiej na akcie oczekiwana jest w ciągu najbliższych dni.

250 ofiar burzy u wybrzeży Bretanji.

Paryż, 1 października. Mimo, że już 10 dni upłynęło od czasu ostatniej burzy u wybrzeży Bretanji nie została jeszcze ustalona ostateczna liczba ofiar. Wedle wydanego dziś komunikatu oficjalnego dotychczas stwierdzono **śmierć 46 rybaków.** Brak jeszcze wiadomości o 61 łodziach rybackich, które należy uważać za stracone. Ponieważ załoga każdej z nich składała się z 4—6 osób, należy przyjąć, że ostatnia burza pochłonęła okrągło **350 ofiar.**

Uroczyste Vei Hai Vei przez Chiny.

Nankin. (PAT.) Dokument ratyfikacyjny **układu angielsko-chińskiego w sprawie zwrotu Vei Hai Vei** wymieniony został w chińskiem ministerstwie spraw zagranicznych o godz. 9 rano. Uroczyste **przejęcie terytorjum przez rząd chiński odbyło się w Vei Hai Vei o godz. 10.30** przy współudziale **krążowników i łodzi podwodnych angielskich oraz dwu chińskich statków wojennych.** Specjalny komitet chiński, do dyspozycji którego przydzielono 300 strzelców morskich, obejmuje kontrolę nad Vei Hai Vei.

P. Massaryk i „korytarz pomorski“

Robi się obecnie duży huczek w prasie (głównie sanacyjnej) z powodu ostatniego wywiadu Prezydenta republiki czesko-słowackiej. Prof. Massaryka... W wywiadzie tym, udzielonym wiedeńskiej „Neue Freie Presse“, miał P. Prez. Massaryk oświadczyć:

„Co się tyczy „polskiego korytarza“ to **jestem zdania,** że Niemcy nigdy nie pogodzą się z obecnym stanem rzeczy, na mocy którego Prusy wschodnie odcięte są od Rzeszy“.

Zaraz jednak nazajutrz pojawiło się oficjalne sprostowanie kancelarji P. Prezydenta Massaryka, z którego wynika, że dziennikarz wiedeński poprostu sfałszował słowa p. Massaryka. P. Massaryk bowiem powiedział:

„Co się tyczy „polskiego korytarza“ **słyszę od wielu Niemców,** że nigdy nie pogodzą się“ i t. d.

Sprostowanie to zmienia zasadniczo sens oświadczenia P. Prezydenta. P. Massaryk nie powiedział, że jego zdaniem Niemcy nie pogodzą się z obecnym stanem rzeczy, ale że takie jest zdanie Niemców. Szkoda tylko, że P. Massaryk nie dodał jeszcze od siebie, co sam osobiście sądzi o tej sprawie...

Krakowska prasa sanacyjna wykorzystuje ten fakt do ataków na osobę Prezydenta republiki czeskiej. Jest to jednak robota zbyt grubemi szyta nićmi, żeby się jej celów nie dało odrazu zdemaskować.

Są „grzechy z popełnienia“, są także „grzechy z zaniedbania“. P. Prezyd. Massaryk niczego takiego nie „popełnił“, coby godziło w interesy Polski. Jeden mu tylko zarzut można zrobić, mianowicie ten, że „zaniedbał“ wyrazić swojego zdania co do „korytarza pomorskiego“.

Widoczna ta jednak rezerwa P. Prez. Massaryka ma swoje uzasadnienie w linji polityki zagranicznej Polski, przestrzeganej przez rządy pomajowe p. Piłsudskiego. Polityka ta charakteryzuje przyjaźń w stosunku do państw źle usposobionych do Czechosłowacji, t. j. do Węgier i Włoch, a starannie unika wszelkiego zacieśnienia stosunków z Czechosłowacją. Jakże **w tych warunkach domagać się czułości od Pragi.**

Wystąpienie p. Prez. Massaryka uważamy za „memento“ pod adresem Polski... Boczymy się na Francję, nie mamy poparcia Anglji. Niemcy nam grożą. A my umizgamy się do Węgier i do Włoch, a więc do tych państw, które popierają rewindykacyjne zamiary Niemiec. Czy wobec tego można się dziwić, że naczelnik państwa czeskiego nie mogąc się wyznać w celach takiej polityki zagranicznej, w końcu woli milczeć o losach „korytarza polskiego“. Trzeba nad tem ubolewać, ale też trzeba choć trochę myśleć!

Rozwiązanie parlamentu austrjackiego.

NOWE WYBORY 9 LISTOPADA.

Wiedeń. (PAT). (Komunikat urzędowy). Dzisiaj w południe odbyło się pod przewodnictwem kanclerza Vaugoin'a posiedzenie rady ministrów, na którem postanowiono przedłożyć prezydentowi Rzplitej Austrjackiej **wniosek natychmiastowego rozwiązania Rady Narodowej. Jako termin wyborów do Rady Narodowej wzięto pod rozwagę dzień 9 listopada.**

Na wniosek ministra handlu uchwalono zamianować **prezydentem kolei austrjackich dra Engelberta Dollfussa,** dotychczasowego wiceprzydenta komisji administracyjnej kolei austrjackich.

GABINET VAUGOINA SPOTKAŁ SIĘ Z ŻYCZLIWEM PRZYJĘCIEM.

Wiedeń. (PAT). Zdania prasy wiedeńskiej o nowym gabinecie austrjackim są **podzielone. Reichspost** wyraża zapatrywanie, że **nowy gabinet skupia koło siebie wszystkie żywotne siły dzisiejszej Austrji.** „Neues Wiener Journal“ wita nowy gabinet artykułem wstępnym zatytułowanym: **„Vaugoin oswobodzicielem“.** „Neue Freie Presse“ sądzi, że obecność ks. Seipla w gabinecie daje gwarancje, że **dotychczasowy kurs polityki zagranicznej Austrji, będzie nadal utrzymany.** Powołanie gabinetu **mniejszościowego** — nazywa wspomniany dziennik — **eksperymentem.** Socjalistyczna „Arbztg.“ nazywa nowy gabinet faszystowskim. Dziennik donosi, że kierownictwo Heimwehry uzależniło wstąpienie członków Heimwehry do gabinetu od spełnienia trzech warunków: 1) **najostrzejszej walki przeciwko marksizmowi,** 2) **usunięcia przekupstwa, panującego na kolejach austrjackich i ukarania winowajców,** 3) wydania zarządzenia w celu **złagodzenia braku pracy.**

———:o:———

Przeciw Briandowi podjęto ostrą kampanię.

Paryż, 1 października. W Bar-le-Duc odbyło się **polityczne śniadanie.** Wzięli w niem udział **Poincare, Tardieu i Maginot.** Na śniadaniu tem **Poincare, Tardieu i Mignot.** Na śniadaniu tem omawiano obecną sytuację polityczną a specjalnie **poddano krytyce politykę Brianda.**

W przeddzień tego wydarzenia dawny minister sprawiedliwości Barthou **zaatakował Brianda gwałtownie** w artykule umieszczonym w „Annales“. Pisze on m. in.:

„Francja żąda **rzetelnego pokoju, a nie komedji.** Nie można dłużej tolerować zuchwalstwa niemieckiego. Dr. Curtius ośmielił się nazwać uzyskane dla Niemiec ustępstwa rozczarowaniem. Czy to nie jest **więcej aniżeli zuchwałe? Niedopuszczalne jest również tolerowanie przybierającej coraz to większe rozmiary propagandy niemieckiej za rewizją traktatów pokojowych.** Całe Niemcy dążą dziś otwarcie do rewizji; a jak przeciwstawia się temu Francja? **Rząd francuski musi bezwarunkowo powrócić do starej formuły: „Pokój oparty na zasadzie poszanowania traktatów“.** Szantażowi niemieckiemu, usiłującemu wymusić na Europie złagodzenie skutków wojennych przez powoływanie się na ciężki kryzys wewnętrzny, trzeba raz wreszcie energicznie powiedzieć: **„nie“.**

Mimo ostrych ataków nie wydaje się, aby otwarci lub ukryci wrogowie Brianda odważyli się go obalić.

Pojedynek słowny Brianda z Curtiusem.

Genewa. (PAT). Szwajcarska Agencja telegraficzna donosi: W kuluarach Zgromadzenia Ligi Narodów żywo jest omawiany **pojedynek słowny, jaki rozegrał się** w dniu wczorajszym **pomiędzy ministrami Briand'em i Curtiusem,** przyczem panuje tu ogólne wrażenie, że ów pojedynek był do pewnego stopnia **wyładowaniem tego naprężenia, jakie powstało pomiędzy Francją a Niemcami** po ostatnich wyborach parlamentarnych w Niemczech. Co się tyczy mowy Brianda, to specjalnie tu podkreślają jej jasność, w szczególności **co do stanowiska Francji względem zagadnienia rozbrojenia.** — W kołach niemieckich dobitnie podkreślają, że — zdaniem opinji niemieckiej — wyłaszcza wczoraj stanowisko Brianda w tej kwestji, jest sprzeczne ze zobowiązaniami, wynikającemi z 8-go art. paktu Ligi Narodów.

———:o:———

Konieczność wspólnej akcji państw na polu gosp.

Genewa. (PAT). Na dzisiejszem porannem posiedzeniu Zgromadzenia Ligi Narodów, **załatwiono przedewszystkiem sprawozdanie o handlu narkotykami,** poczem przystąpiono do omawiania sprawozdania **de Michelisa** (Italja) w sprawie działalności prac Ligi Narodów w dziedzinie gospodarczej. Sprawozdanie to **podkreśla wielkie znaczenie i nieodzowną konieczność wspólnej akcji państw na polu gospodarczem,** albowiem jedynie silne poczucie solidarności, oraz wspólności bolączek i trosk gospodarczych wszystkich narodów, może wyprowadzić całe gospodarstwo międzynarodowe **z obecnego kryzysu gospodarczego.**

Ankieta w sprawie Paneuropy.

Genewa. (PAT). Szwajcarska Agencja Telegraficzna donosi: Jak donoszono swego czasu, **komitet studjów do spraw unji europejskiej** zlecił sir Ericowi **Drummondowi** zgromadzenie do chwili zebrania się styczniowej sesji komitetu studjów **nowych materjałów dla kontynuowania badań nad europejskim związkiem.** Wobec tego, że sir Eric Drummond **udaje się w połowie listopada w podróż do Ameryki południowej,** prace te będzie prowadził w dalszym ciągu zastępca generalnego sekretarza, **Avenol.** W najbliższych dniach roześle on do 27 państw europejskich członków Rady Ligi Narodów **okrężne pismo, zapraszające do przesłania praktycznych i konkretnych wniosków,** któreby mogłyby służyć za podstawę zbliżających się prac.

—×—

Współpraca Hitlera z agentami Moskwy

Paryż. (PAT). „La Victoire“ mówiąc o rewelacyjnych dokumentach, świadczących o **porozumieniu między stronnictwem Hitlera, a sowietami,** oświadcza, że nic nowego nie zostało powiedziane. Niema ani jednego poważniejszego człowieka [illegible] pan-**germaniści** nie [illegible] zy złą **czeni są porozum**[illegible] że czekają tylko odpowiedni[illegible] **razem na paść na Polskę.** Autor artykułu Herve nie przypuszcza, ażeby wojna ta wybuchła w krótkim czasie, lecz ponieważ należy się z nią liczyć, przeto żąda, aby Francja natychmiast powróciła do 18 miesięcznej służby wojskowej.

ZASIŁKI SOWIECKIE NA WYBORY.

Paryż. (PAT) „L'Ordre“ drukuje **sześć sensacyjnych dokumentów,** które stwierdzają **porozumienie, jakie zapadło przed wyborami niemieckiemi między Hitlerem a agentami rządu sowieckiego.** Jeden z tych dokumntów zawiera zeznanie osób, które siedząc w sąsiednim **pokoju, mogły słyszeć całą rozmowę przy wręczaniu Adolfowi Hitlerowi pewnej sumy pieniężnej** przez **preudodziennikarza, przybyłego z Moskwy.** Inny dokument zawiera szczegółowe sprawozdanie z konferencji, jaka odbyła się w dniu 16 lipca br. w Bawarji między wysłannikami Moskwy a delegatami Hitlera. Na konferencji tej zapadła ugoda, na mocy której **w zamian za otrzymaną od Sowietów sumę 500 miljonów marek** stronnictwo Hitlera zobowiązało się **uznać Sowiety za jedyny rząd narodowy dawnej Rosji.** Jako dodatkowy punkt tego porozumienia figuruje **sprawa granic wschodnich Rzeszy niemieckiej,** późniejsze rozszerzenie konwencji wojskowej z roku **1923** i wzmocnienie służby łącznikowej, oraz zajęcie zgodnego stanowiska wobec socjalnych demokratów.

Rewizje za bronią na G. Śląsku.

Warszawa, 1. 10. (Telef. wł.) Z Katowic donoszą, że w **kilkunastu miejscowościach na terenie Górnego Śląska policja przeprowadziła rewizję u członków Narodowego Związku Powstańców Śląskich.** Jest to organizacja zbliżona do p. Korfantego. **Policja szukała broni.**

Rada m. Sosnowca rozwiązana.

Komisarzem inspektor szkolny.

Sosnowiec. (PAT) Na wczorajsze wieczorne posiedzenie rady miejskiej przybył starosta będziński Boksa, który w imieniu wojewody kieleckiego zakomunikował decyzję ministra spr. wewnętrznych, **rozwiązującą radę miejską Sosnowca.** Równocześnie starosta wprowadził nowomianowanego komisarza rządu m. Sosnowca **inspektora szkolnego Kuźmiaka.**

Uciekają do Polski

pod ogniem karabinowym strażników sowieckich.

Wilno. (PAT) Na odcinku Dzisna placówka KOP-u zaalarmowana została odgłosem strzałów karabinowych. W parę minut później żołnierze ujrzeli **cztery osoby płynące Dzisną w kierunku brzegu polskiego pod ogniem karabinów strażników sowieckich.** Wszystkim **udało się szczęśliwie przedostać na obszar Polski.** Odprowadzono ich do strażnicy do badania. W czasie śledztwa zbiegowie oświadczyli, że **są włościanami jednej z pogranicznych wsi sowieckich,** skąd zmuszeni byli uciec przed terrorem bolszewickim.

Opracowywanie projektu ustawy celnej.

Warszawa, 1 paźdz. (Tel. wł.) W ministerstwie skarbu obradowała w ciągu 5 ostatnich dni **komisja, powołana do opracowania projektu ustawy celnej.** Było to już **czwarte z rzędu posiedzenie komisji** w okresie od lipca b. r. Komisja opracowała najważniejsze działy ustawy: **ogólny,** o postępowaniu **celnem, morski** oraz o **ruchu towarowym z zagranicą.** Jedna ze zbliżonych do rządu agencyj prasowych donosi, że **opracowywana ustawa celna nie będzie wydana w drodze rozporządzenia Prezydenta Rzplitej, gdyż koniecznem jest uzgodnienie jej** postanowień z miarodajnemi czynnikami gospodarczemi.

URZĘDNIK — OFIARA ZBRODNICZEGO WYBRYKU STRZELCÓW — ZMARŁ.

Warszawa, 1. 10. (Telef. wł.) Z Kutna donoszą, że w tamtejszym szpitalu **zmarł ciężko ranny telegrafista kolejowy Morawski, który został raniony w niedzielę przez strzelców.**

BBS. UNIKA OŚRODKÓW ROBOTNICZYCH.

Warszawa, 1 paźdz. (Tl. wł.) **B. B. S.** widocznie nie bardzo duże zaufanie ma do swoich wpływów wśród mas robotniczych, gdyż jakkolwiek idzie przeważnie samoistnie, na **terenie Łodzi wogóle nie wystawi swojej listy,** natomiast wezwie swoich członków, **aby głosowali na listę B. B.**

WYSTAWA EKSPORTOWA W GDYNI.

Warszawa, 1 paźdz. (Tel. wł.) W przyszłym roku w Gdyni ma być zorganizowana **wystawa eksportowa.** Obecnie plan tej wystawy opracowuje **specjalna komisja gospodarcza.** Celem wystawy będzie głównie **popieranie eksportu przez port gdyński.**

OKRADZENIE WOŹNEGO W BANKU POZNAŃSKIM.

Poznań. (PAT) Wczoraj w południe w **poznańskim Banku dla handlu i przemysłu dokonano kradzieży 10.000 zł. woźnemu pewnej tutejszej firmy.** Kradzieży dokonano w ten sposób, iż upuszczono na **ziemię 5-złotówkę dla odwrócenia uwagi woźnego i najbliższych** osób, następnie zaś **skradziono mu gotówkę.**

H. JAROSZYŃSKA. 47

Prawo pogranicza.

— Proszę, rozgośćcie się, towarzysze. Co słychać w Centrali?

— Wszystko dobrze. Wszystko dobrze. Zaczynamy żyć normalnie. Tu na froncie wszystko się tłucze, jeszcze nie może wejść do koryta. ale u nas czuje się równe zdrowe tętno życia. Tak, towarzyszu. Nasza republika ma nareszcie dobry puls.

Towarzysz Spartakus słuchał z przyjemnością. Oto jest młode, pełne entuzjazmu pokolenie. nadzieja rewolucji. Te wesołe chłopaki o śmiejących się oczach i dźwięcznych głosach nie są napewno znudzeni życiem, jak ten zapijaczony oficerzyna, ani zdenerwowani. ani wątpiący. Dziwnie dobrze się z nimi rozmawia, takie poczucie siły i bezpieczeństwa idzie od ich zręcznych muskularnych postaci, od szczerych zuchwałych twarzy. Kochane chłopaki. I choć po wypowiedzeniu swego pięknego credo przeszli powoli na tematy lżejsze, możnaby powiedzieć nawet trochę pieprzne, towarzysz Majskij słuchał ich w dalszym ciągu z przyjemnością.

Wreszcie jeden z nich zauważył, że wartoby się czegoś napić.

Krasnoarmiejec w kącie ożywił się momentalnie.

— Dobrze powiedziane, ale skąd wziąć?

— Koniaczku.. dobrego koniaczku?

— Koniak... powiedzieliście towarzysze, od stu lat tego nie widziałem, u nas na froncie tylko najwstrętniejsza samogona, a i to dawno nie było okazji.

— Koniak, oryginalny francuski koniak, ale nie żartujcie sobie, towarzyszu, wy tam bliżej granicy macie wszystkiego z pewnością poddostatkiem, tu nam w centrali tylko resztki zostają.

— Jakto? — zdziwił się towarzysz Majskij.

Czerwony oficer śmiał się dobrodusznie.

— Dajcie spokój. towarzyszu, i wy tam w centrali dobrze sobie radzicie.

— Ja naprawdę nie rozumiem...

— E. nie udawajcie greka. Napijemy się, co? A może papierosika?

— Cóż za papierośnica burżujska.

— Alboż to bojownikom rewolucji nie wolno mieć takiej papierośnicy. na jaką sobie mógł pozwolić pierwszy lepszy kamienicznik.

— Słusznie.

— A jak będzie z koniakiem?

— Nie wiemy, czy towarzysz pozwoli.

Towarzysz Majskij machnął ręką.

— Tylko chyba szklankami od herbaty.

— Pewno, że szklankami. To niehigjenicznie pić kieliszkiem. Można szkło ugryźć.

Z głębi kurtki wyłoniła się ozdobiona trzema gwiazdkami butelka. Zręcznie odbito korek. Zadzwoniło szkło.

Krasnoarmiejec wziął do ręki szklankę, popatrzył pod światło i powoli z nabożeństwem pociągnął złotawego płynu.

— To koniak. czuję, że odżyłem.

— Rzeczywiście niezły — potwierdził łaskawie towarzysz Majskij. Trudno mu było przecież się przyznać, że nie pił nigdy dobrego koniaku, że wogóle nie był przyzwyczajony do alkoholu. Zresztą odważnie wychylona, aż do ostatniej kropli szklanka trochę poplątała mu język.

Tymczasem jeden z wysłanników smoleńskich szepnął cicho do czerwonego oficera.

— Możeby teraz powąchać... co.

Zamglone oczy krasnoarmiejca zaiskrzyły się pożądliwie.

— Co takiego... powąchać — mruknął towarzysz Majskij z mętnem zainteresowaniem.

— Nic. Proszek od kataru.

To objaśnienie zadowoliło go w zupełności. Zresztą tamci pocichu wynieśli się do drugiego przedziału. Wygodnie więc rozparł się na poduszkach. czując. iż ogarnia go chęć do drzemki. Ale w pewnej chwili senny wzrok zahaczył o walizkę z papierami. Trzeba czuwać. Przeklęty koniak. Z trudem oderwał plecy od miękkiego oparcia i siadł wyprostowany z oczyma utkwionemi w neseser z żółtej skóry.

Wreszcie wrócili obaj wysłannicy smoleńskiej CzeKa.

Leniwo obrócił sztywny kark.

— A gdzie tamten?

— Zaraz przyjdzie, napijemy się tymczasem.

— Nie. już nie mogę.

— Niemożliwe, towarzyszu. czyżbyście naprawdę mieli taką słabą głowę... no, na otrzeźwienie.

Zawstydzony podał swą szklankę.

— Ale tylko pół. — Dobry koniak — nagle uniósł się niespokojnie. — A gdzie tamten?

— Dokonywa pewnego zabiegu, któryby mu ułatwił dalsze picie. No, no, jeszcze szklaneczkę. Czy już wam dosyć?

— Dajcie jeszcze. Ale trochę mi się spać zachciało. Zmęczony jestem... Długa podróż... pilnujcie mojej walizki... na waszą odpowiedzialność. O tak, dobry koniak. Pilnujcie walizki — powtórzył sennie i skłonił głowę na poduszki.

Zbudziło go gwałtowne szarpnięcie. Co to. stacja. Zdziwiony rozejrzał się wokoło. Znowuż się gdzieś wynieśli. Wstał chwiejąc się i poszedł do sąsiedniego przedziału. Krasnoarmiejec z zakrytą twarzą leżał jak długi na ławce, oddychając chrapliwie. W powietrzu unosiła się słodka woń chloroformu. Towarzysz Majskij otrzeźwiał w jednej chwili. Błyskawicznem spojrzeniem objął nieład ubrania śpiącego, ocenił krwawe rysy na jego bezładnie zwieszonych rękach, zauważył rozdeptaną na ziemi tubkę od kokainy.

Chwycił się za głowę i skoczył do swego przedziału. Żółta walizka stała na miejscu. Odetchnął z ulgą. Drżącemi rękoma ściągnął ją z półki i otworzył.

Zamiast papierów leżała tam butelka koniaku i druga pusta. — Do pustej przyczepiona była karteczka z napisem „na pamiątkę" — do pełnej — „na pocieszenie"

Obie butelki z brzękiem upadły na ziemię. Złotawy płyn rozlał się po lśniącem linoleum. Towarzysz Majskij zakrył twarz rękoma.

— Co teraz będzie. Boże mój. Co teraz będzie.

XXVIII.

Szli poprzez zasnute szarą mgłą ściernis̄ka wślad za Łysym, który co krok przystawał. oglądał się za siebie i mrugał porozumiewawczo. Ten zbytek ostrożności drażnił ich trochę. Nie było w gruncie rzeczy żadnego niebezpieczeństwa okolica była bowiem słabo zaludniona i trudno było przypuścić, żeby ich tu ktokolwiek poznał. Jednakże nastrój stworzony przez Łysego, udzielił się i im potrochu. rozmawiali więc szeptem i nieufnym wzrokiem obrzucali od czasu do czasu pustą bezbrzeżną równinę.

Jakiś zapóźniony chłop wracał od orki, szkapa szła niedbale ze zwieszonym łbem, a chłop podśpiewywał coś monotonnie i ponuro.

— Ot. żal — mruknął Andrzej. chciałoby się człowiekowi do pługa.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Wydawca za „Głos Narodu" Ska z ogr. odpow. K. Holeksa. Redaktor naczelny Jan Matyasik. Redaktor odpowiedz. Dr. Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu" pod zarz. R. Ferka.